Rok 1871. Kraków, czwartek 11 maja. Nr. 107.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....108	frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 maja do 31 maja . . . . **2** złr.
od 1 maja do 30 czerwca. . . **4** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 maja do 31 maja **2** złr. **25** c.
od 1 maja do 30 czerw. **4** „ **50** „

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Polityczny ustrój nowego państwa niemieckiego.

Wśród wrzawy wojennéj we Francji, wśród zdumienia ogólnego nad wielkością korzyści odniesionych przez Prusy, czyli nowe Niemcy — przyjęto prawie za pewnik w Europie, że nowo utworzone cesarstwo niemieckie jest ideałem potężnego organizmu państwowego, który nosi w sobie zarody niezmiernego rozwoju na przyszłość.

Europa w dzisiejszém odurzeniu śledzi tylko wybitne fakta, patrzy na zewnętrzne objawy tego ogromnego ciała politycznego, niewdając się wcale w anatomiczne badania jego części składowych. Rzut oka tu nie wystarcza, pozory mogą mylić, a ten olbrzymi na pozór organizm może mieć w sobie zarody dezorganizacyjne. jakkolwiek te zarody mogą z czasem przy normalnych stosunkach być usunięte.

Żadnego narodu ani państwa nie potrafi największy genjusz przemienić odrazu podług nowéj modły. Pracę wieków tylko wieki zniszczyć, albo raczéj przemienić mogą. Tak, jak rewolucyjna Francja przyjęła spuściznę zamiłowania w centralizacji, którą poprzednio przeprowadzali królowie, tak Niemcy, które przez cały szereg wieków były często federacyjną całością, nie mogły i dziś po tylu przemianach dojść do zcentralizowania, tém więcéj, że rewolucja niemiecka, jako poczęta u góry, nie chciała i nie miała dość czasu do niwelowania wszystkiego, co trąciło przeszłością.

Dlatego te nowe Niemcy nie można zupełnie uważać za jednolity organizm państwowy, ale za szeroko nakreśloną federację, a państwo przewodniczące w téj federacji, musiało nawet dla idei jedności niemałe ponieść ofiary w przypuszczeniu naturalnie, że z czasem, gdy lud niemiecki sprzykrzy sobie połowiczne stadjum dzisiejsze, potrafi powoli na drodze ustawodawczéj większą przeprowadzić centralizację władzy. Prusy, a raczéj panujący dom Hohenzollernów, bo ztąd wychodzi wszelka inicjatywa działania, chcąc pod cesarską koroną osadzoną na pruskiéj koronie — zgromadzić całą rzeszę niemiecką, musiały się zrzec niejako praw królewskich i zatrzymując tylko naczelnictwo wojskowe i dyktaturę w czasie wojny, zdać władzę rządową w Niemczech w ręce „bundesrathu“ złożonego z pełnomocników wszelkich rządów niemieckich (coś nakształt dawnego bundestagu), w którym Prusy mają mniéj, niż jednę trzecią część głosów (17 na 58) mimo to, że ludność Prus powiększonych w r. 1866, jest dwa razy tak wielką, jak ludność całéj reszty państw niemieckich.

Ten bundesrath reprezentuje więc nie ludność niemiecką, ale raczéj interesa domów panujących, interesa partykularne, po większéj części Prusom nieprzychylne, a atrybucje jego są bardzo szeroko zakreślone, bo jest on reprezentantem wszystkich rządów niemieckich, które tylko razem wzięte, wyobrażają najwyższą władzę (Souverenität) państwa niemieckiego.

W téj radzie Prusy bardzo łatwo mogłyby być przegłosowane, dlatego też kanclerz postarał się, aby władza ustawodawcza, czyli parlament niemiecki, będący wyrazem ludu niemieckiego, jako wyszły z bezpośrednich wyborów i powszechnego głosowania, równoważył niejako tę władzę państwową i był wiernym sługą rządu pruskiego, jako też wieczną groźbą dla rządów, że w razie oporu mogą stanąć w sprzeczności z ideami własnego ludu. Widzimy ztąd, że budowa państwowa niemiecka jest niezmiernie sztuczną i jak wieża gotycka — „z tysiącznych kolumn się składa,“ tém bardziéj, że stosunek pojedyńczych państw niemieckich do cesarza nie jest bynajmniéj jednolity, a mianowicie Bawarja zastrzegła sobie cały szereg partykularnych praw, które ją nawet upoważniają w danym razie do wyłamania się „prawnie“ z posłuszeństwa dla cesarza Niemiec.

Konstrukcje polityczne tego rodzaju o tyle się wzmacniają i są trwałe, o ile ogólne powodzenie sprzyja temu rozwojowi, o ile potęga kierująca umie taktownem postępowaniem przełamać trudności, ale jeżeli na takie państwo spadnie jaka klęska zewnętrzna, lub téż wewnętrzne rozsterki — w takim razie gmach zaczyna się rysować i bardzo łatwo może się rozpaść na pierwotne części.

Przy dzisiejszym kierunku polityki niemieckiéj niema zapewne téj obawy, to téż nie chcieliśmy bynajmniéj podejrzywać przyszłości niemieckiéj, ale zwracamy tylko uwagę, że konstrukcja Niemiec nie jest wcale ideałem siły, ale zlepkiem utylitarnym, któremu ogólne dążenie ludu nadaje tylko piętno trwałości.

Ultramontanie i Moderanci.

I.

Wojna domowa, tocząca się od trzech przeszło miesięcy w obozie naszych ultramontanów, weszła w nową fazę, broszurową. Sprawa ta takiego nabrała już rozgłosu, że niepodobna pomijać jéj dłużéj milczeniem.

Z niechęcią bierzemy za pióro, aby dopełnić obowiązku dziennikarskiego. Spór niedorzeczny, wywołany samą naturą stronnictwa, w którém się wszczął, toczy się na polu bezpłodném, podnosi niewczesne pytania, któreby czas już było uspić na wieki, odwodzi umysły od pożytecznéj pracy narodowéj, a w miejsce zdrowego pokarmu podaje im średniowieczne *quaestiunculae,* robaczne orzechy do zgryzienia.

Najzaciętszy nawet przeciwnik naszego dziennika, byleby chciał być sprawiedliwym, przyznać nam musi, że ze wszystkich dzienników krajowych najrzadziéj dotykamy kwestji i sporów religijnych. Nie czynimy tego przez lekceważenie religji, owszem, nie odmawiamy nigdy należnego uszanowania wszelkim mniemaniom religijnym, warując sobie tylko, aby nie przekraczały właściwego im zakresu z uszczerbkiem moralności i z ujmą dla wolności współobywateli.

Mieszać sprawy religijne z sprawami świeckiemi, *sacra profanis,* to tyle co podkopywać samą wiarę. Czynią to obaj zapaśnicy, którym się powiodło, aby trzechmiesięczną zawziętą szermierką zmusić nas do zdania czytelnikom sprawy o gorszącéj bójce, o któréj dowcipkują humorystyczne pisemka, o któréj już dziś gadają nawet „i przekupki na placu szczepańskim“...

Jakto? czyż niedostateczny jeszcze zasób bolesnego doświadczenia podają nam dzieje, na które obaj zapaśnicy nieustannie się powołują, czyż nie dość jeszcze, aby wiedzieć o tém, że spory na polu, na którém wszczęli walkę, nie prowadzą nigdy do wyjaśnienia prawdy lecz do zaćmienia, nie goją nigdy ran zwaśnionego społeczeństwa ale je tylko jątrzą, nie jednoczą ludzi ale ich dzielą, nie dają pokoju ale miecz?

Jakto? czyż niedość jeszcze rozdarcia w narodzie w sprawach politycznych, czyż niedość stronnictw skupionych bądź to wkoło zasad, bądź téż wkoło dziedzicznych przewodników, aby przenosić spory w sferę teologicznych zagadnień, wznawiać waśń domową na polu, na którém kwitnąć tylko powinny kwiaty miłosierdzia i miłości bratniéj?

Zarzucacie nam tak często panowie, że naruszamy „zgodę“ i „jedność“, że poważamy się stawać w opozycji przeciw kierunkom popartym przewagą magnackich wpływów, że nie idziemy tam, gdzie wy idziecie! A dokądże wy to idziecie?.. Cóżby się stało, gdybyśmy ustąpili wam z placu? Z zardzewiałych rupieci wywleklibyście szczerbatą broń średniowiecznéj scholastyki i na pożytek narodu wpadlibyście na siebie kalecząc i szarpiąc *unguibus et rostro...* O. A. M. D. G.

Ale — do rzeczy.

Mamy przed sobą dwa ostatnie biuletyny z pobojowiska ultramontańskiego. Jest to broszura ks. Z. G. pod tytułem: „*Nasi moderanci*“ i odpowiedź p. Józefa Szujskiego.

Nie będziemy śledzili początków sporu, są one jak to zwykle bywa, małoważne. Gdzie przyczyna i chęć potemu, tam i drobnostka służy częstokroć za pozór do wypowiedzenia wojny. Nie będziemy również notować pierwszych kroków zaczepnych. Zaczęło się od uwag czynionych „z dobrém sercem i spokojem“. Nastąpiły potem zarzuty i przymówki o „deklamatorstwie“, „niekonsekwencji“, „kamaleonowéj naturze“, o przyprawieniu o ruinę „politycznéj myśli wydźwignięcia się“, o „paktowaniu z kacerstwem“, o pozory czegoś gorszego od szyzmy... „kanonizowanie złego“ i t. d. a wreszcie przyszło do szermierki taką bronią, jak np. zarzut p. Szujskiego, że ks. Z. G. „magnął koziołka“ i t. p.

Mniejsza jednak o słowa, acz nader charakterystyczne i żywo przypominające ową toledańską dysputę, opisaną przez niemieckiego poetę...

Grzeczności i komplementa wymieniane między dwoma zarzutami ignorantyzmu i złéj wiary, łagodzą ostrość docinków, perfumują ją salonowością XIX wieku, w doktorskie stroją je birety.

Ważniejszą byłoby rzeczą docieczenie właściwéj przyczyny téj waśni. Powiedzieliśmy z góry, że leży ona w saméj naturze stronnictwa, w którém się spór wywiązał.

Winniśmy to zdanie bliżéj wyjaśnić.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Litwa. [Z powodu reformy sądowéj — obawa głodu.] Wstępny artykuł *Mosk. W.* stara się wykazać konieczność zaprowadzenia jawnego sądownictwa. Jest to dowód wielkiéj łaski ze strony organu stronnictwa ultra-narodowego, który naprzód doradzał zupełne wytępienie narodowości polskiéj, a potem reformy. Bardzo wielu mniemało, powiada gazeta, że gubernje „zachodnie“ (w języku urzędowym) ze względów politycznych jeszcze nie mogą korzystać z dobrodziejstw reformy sądowéj dokonanéj w Rossji; lecz podobne zapatrywania nie są wcale uzasadnione. Niedostatki instytucji sądowych dają nieraz sposobność „pomijania prawa“, a na téj możności, mniema organ ultrasów, zależy siła i znaczenie kwestji polskiéj i żydowskiéj. Odosobnione stanowisko tego kraju pod względem sądowym wstrzymuje Rossjan od przesiedlenia się, którzy się obawiają zbyt zawikłanéj procedury biurokratycznéj, trwającéj w całéj sile na Litwie i Rusi. Powiadają, że zaprowadzenie sądów przysięgłych napotka na liczne trudności, z powodu różnoplemiennego składu ludności tych gubernji. Lecz z tém wcale nie zgadzają się *Mosk. W.* Według ich zdania, różnica ta jest rezultatem odosobnienia, po usunięciu którego ludność się zleje (?) w jedną całość. Daléj *Mosk. W.* powiadają, że tylko sprawy polityczne niepowinne należeć do kompetencji sądów przysięgłych, ale to przeszkody żadnéj nie stanowi, bo i w Rossji one się gdzie indziéj rozstrzygają, a nie w sądach przysięgłych. Wszystkie inne przestępstwa mogą być oddane do decyzji téj lub owéj narodowości, bo szkodliwość ich zarówno widoczną dla Rossjanina, jak i dla Polaka (Katków zaczyna być liberalnym!).

Nareszcie *Mosk. W.* wypowiadają zdziwienie dla czego „najwyższe rozporządzenie, nakazujące zaprowadzenie ustawy sądowéj z dnia 20 listopada 1869 w całéj Rossji do roku 1870, dotychczas pozostaje bez skutku, nawet w niektórych guberniach wewnętrznych; może to dla tego, że brak nam ludzi, mogących godnie odpowiedzieć wymaganiom nowéj reformy; może kłopoty finansowe stają na zawadzie, lecz to nie racja, bo zniesienie dawnych instytucji, da możność zaprowadzenia pewnéj oszczędności w ministerjum sprawiedliwości... Z tego widać, że żadne powody socjalne lub polityczne nie przeszkadzają zaprowadzeniu sądów przysięgłych, z których korzysta już Kaukaz, a wkrótce dozna ich skutków dobroczynnych i Królestwo Polskie“.

Mosk. W. podają także wiadomość, że w radzie państwa rozstrząsano projekt, czy należy zaprowadzić na Litwie reformę sądowniczą w całéj jéj rozciągłości, czy tylko sądy pokoju, a resztę odłożyć do czasu sposobniejszego.

Na wiosnę oczekują na Litwie wielkiego głodu. Dla złagodzenia jego skutków potrzebne są ofiary nietylko ze strony rządu, ale i osób prywatnych. Podług zdania *Ostsee Zeitung* powodem tegorocznego głodu ma być zbyt surowe ściąganie, ze strony rządu, wszelkich niedoborów zaległych już od lat kilku, co zmusiło włościan do sprzedawania krestencji jeszcze w jesieni.

Rząd rossyjski zamierza, oprócz Kijowa, nadać samorząd kilku innym miastom na Ukrainie: Czyhrynowi, Czerkasom, Kaniowu i Zwenihorodu.

Wiedeń 8 maja.

℘ Jutro ma referent wydziałowy dr. Herbst zdawać w izbie sprawę z przedłożenia rządowego, które miało mieć na celu rozszerzenie inicjatywy sejmów krajowych w rzeczach legislacyjnych.

Sprawozdanie kończy kategorycznym wnioskiem, żeby nad tym projektem do prawa przejść do porządku dziennego.— Niema wątpliwości, że większość się przychyli do wniosku komisji. Najlepiéjby rząd zrobił, gdyby zaraz na początku posiedzenia cofnął ustawę; a może mu do tego posłużyć fakt, że przedłożył temi dniami projekt do ustawy tyczącéj się stanowiska Galicji, która niejako kraj ten wyłącza zpod ogólnych norm przedlitawskich.

Niemieckie partje jeszcze się nie zgodziły na postępowanie swe w sprawie galicyjskiéj; tylko południowcy dawniéj złączeni w klubie Petrino zajmują się tą kwestją i jak słychać w duchu wręcz przeciwnym przedłożeniu rządowemu; powiadają, że w sposób demonstracyjny chcą wotować przeciw formalności zwykłéj: przekazania sprawy do wydziału konstytucyjnego.

Wielka część tych posłów powoduje się objawami dzienników czeskich, które, jak wiadomo, zawsze propagowały myśl zlania części Karyntji, dolnéj Styrji itd. w jedno ciało słowiańskie, czyli Słowenję. Jak wprzódy z wielką zaciętością (pokazało się jednak, że bezskutecznie) występowały przeciw ugodzie kroackiéj, tak teraz potępiają konsekwentnie krok rządu Przedlitawji w sprawie kompromisu gal. postawiony.

Mówią zresztą, że b. minister z Bukowiny jest duszą téj agitacji, któréj praktycznego skutku trudno się zresztą dopatrzeć.

W niektórych wydziałach rzeczy idą zwykłym trybem, tak, że się rozprawy na polu przedmiotowém prowadzą; wyjątkiem jaskrawym jest jednak wydział specjalnie z izby *ad hoc* wybrany prasowy, mający zdać sprawę z wniosku posła Fuchsa, o reformie ustawodawstwa prasowego.

Już ta okoliczność, że się członkowie wydziałowi musieli pod wpływem przewodniczącego zobowiązać do zachowania „sekretu“, złą była wróżbą.

Teraz zaś, kiedy się tajemnica zaczyna ulatniać, wiemy już, że duch wieje tam anti-liberalny. Postępowanie przedmiotowe, które jako koncesją „prostéj logice“ wymagać było wolno, znalazło w komisji obronę nawet i tarczę jurysterji.

Dotąd było ono towarem przemyconym niejako w ustawie prasowéj — teraz ma być opatrzoném plombą legalną. Chcą go wprowadzić w ustawę z taką zmianą, żeby zabierać kaucję zamiast gotowych drukowanych egzemplarzy, ale na tém nie koniec.

Procedura ma być ta: dwa pytania rozstrzygają: czy jest przekroczenie w artykule N.? — czy winien pan X.? — Jeżeli odpowiedź twierdząca na pierwsze, zabiera się pewna suma z kaucji; a jeśli twierdząca na drugie, to kara więzienna na osoby.

A jeśli artykuł winien, choć nie ma osoby winnéj, to zawsze kaucja odpowiada.

I to ma być reforma!

Wiedeń. [Sprawozdanie komisji konstytucyjnéj] o przedłożeniu rządowém, dotyczącém rozszerzenia ustawodawczéj inicjatywy sejmów krajowych brzmi w streszczeniu jak następuje:

Komisja konstytucyjna musiała sobie przedewszystkiem zadać pytanie, co chcia-

DWAJ RADZIWIŁŁOWIE.

Komedja w V aktach

przez

Adama Bełcikowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Scena 5.

Gniewosz. — Janusz.

GNIEWOSZ.
Cóż się z tobą mój książę dzieje? O! jesteś coś nie swój, pomięszany!... zeszliśmy się z sobą nos w nos, a waćpan mię nie widziałeś.

JANUSZ.
Jestem najszczęśliwszy człowiek pod słońcem!

GNIEWOSZ.
Co znów waćpan mówisz?!...

JANUSZ (chodząc po sali)
O te łowy, przeklęte łowy!

GNIEWOSZ.
Przeklęte łowy?... o jakich łowach mówisz, mój Januszu?

JANUSZ.
O tych, na które mam jutro z królem jechać. Wolałbym nigdy był o nich nie słyszeć, wolałbym żeby podagra...

GNIEWOSZ.
Chryste panie, co on gada!

JANUSZ.
I to jutro, jutro!... a dzisiaj!...

GNIEWOSZ.
Domyślam się; pewnieś się waćpan dowiedział, że panna Tenczyńska...

JANUSZ.
Co mnie obchodzi panna Tenczyńska!

GNIEWOSZ.
Nie, nie — chciałem powiedzieć, że księżniczka Wiszniowiecka...

JANUSZ.
Daj waćpan pokój księżniczce Wiszniowieckiéj! Ja nie chcę o nich wiedzieć.

GNIEWOSZ.
Jakto?... co?... a te zamiary i projekty, nad któremi tak długo myślałeś?

JANUSZ.
Poszły w kąt na wieki wieków za jedném spojrzeniem....

GNIEWOSZ.
A, to znów co innego!

JANUSZ.
Za jedném spojrzeniem czarodziejki, które do gruntu zmieniło moją duszę. — Panie Gniewoszu, ja wstydzę się teraz dawnych myśli, i pytam się samego siebie z zadziwieniem, czy ja to jestem ten sam, com przed chwilą chciał ze spokojnym uśmiechem, chłodno i z rozwagi zażądać ręki téj, która najwięcéj będzie się zgadzać z widokami mojéj dumy i miłości własnéj. Ona jest czarodziejką — czarodziejką, bo inaczéj czyżbym się był tak przeobraził!

GNIEWOSZ.
Lecz powiedz mi wreszcie o kim mówisz!...

JANUSZ.
Waćpan się nie domyślasz? Któżby to inny mógł uczynić tylko ona...

GNIEWOSZ.
Ona!... gadaj tu z zakochanymi.

JANUSZ.
Tak, ona, ona... Katarzyna!

GNIEWOSZ.
Panna Katarzyna?... wojewodzianka?

JANUSZ.
Tak jest wojewodzianka.

GNIEWOSZ.
To niespodziany wypadek. Lecz możesz sobie waćpan powinszować. Powiadam ci, ta dziewica to skarb nieoszacowany. Jaka to dobroć, jaka szlachetność, co za rozum bystry, a przytém jakie wdzięki królewskie! A, cieszy mnie to bardzo, i nie mógłbym lepszéj żony ci życzyć.

(Na stronie)
Zostać księżną Radziwiłłową — hum, to wcale dobra partja.

JANUSZ.
Wyobraź sobie teraz waćpan moje położenie. Jutro muszę wyjeżdżać z królem...

GNIEWOSZ.
To się odmienić nie da.

JANUSZ.
Na nieszczęście! Potrzeba mi więc przyjaciela, coby zachował mi ten skarb aż do mego powrotu. Panie Gniewoszu, jako mój krewniak, jako ten co mię prawie na rękach wypiastował, ty będziesz mi takim przyjacielem.

GNIEWOSZ.
Z duszy serca, mój poczciwy Januszu!...

JANUSZ.
Waćpan jesteś w zażyłości z wojewodziną, panna Katarzyna cię lubi, jesteś tu prawie domownikiem, daj mi więc słowo, że będziesz za mną przemawiał ze wszystkich sił swoich.

GNIEWOSZ.
O mój Januszu!...

(Miarkując się do siebie)
A tom się złapał!

JANUSZ.
Daj mi waćpan rękę...

GNIEWOSZ.
Chcesz mojéj ręki?...

(Do siebie)
Pocom ja dał słowo Kazanowskiemu! taki stary i tak nierozsądny — to wstyd!

JANUSZ.
Waćpan się wahasz?...

GNIEWOSZ.
Ale gdzież tam... bynajmniéj...

(Do siebie)
Jestem między Scyllą i Charybdą.... Kazanowski i Radziwiłł...

(Robi ruch rękami jakby coś ważył).

JANUSZ.
Cóż to ma znaczyć?... waćpan jesteś pomieszany...

GNIEWOSZ.
Zdaje ci się kochany Januszu... widzisz... ucieszyłem się z téj niespodzianéj wiadomości.

JANUSZ.
Więc proszę o rękę, ja muszę mieć pewność.

GNIEWOSZ (do siebie)
Przecież ja sumiennie postępuję...

(Powtarza ten sam ruch).
Radziwiłł cięższy od Kazanowskiego... Radziwiłł godniejszy od Katarzyny.... dla jéj szczęścia mogę słowo złamać.

(Głośno).
No, niech się stanie — masz mnie całego na usługi.

(Podaje mu rękę. Wchodzi **Adam Kazanowski**).

Scena 6.

Janusz. Gniewosz. Adam Kazanowski.

ADAM KAZANOWSKI.
Mości panie podkomorzy litewski, smutnéj wiadomości muszę ci udzielić. — W téj chwili przybył dworzanin królewski z zamku.

JANUSZ.
Król jegomość wzywa mię do siebie?

ADAM KAZANOWSKI.
Nie, król dostał znowu podagry, atak powtórzył się niespodzianie i jutrzejsze łowy zostały do czasu nieoznaczonego odroczone. Niech się waćpan tem nie smuci; podagra przejdzie jak wszystko na świecie, a wcześniéj czy późniéj ten zaszczyt cię nie minie.

JANUSZ.
Mógłbym wam raczéj podziękować za tę wiadomość...

ADAM KAZANOWSKI.
Czy wam tak spieszno do panny Tenczyńskiéj?

JANUSZ.
O téj podróży już nie myślę...

ADAM KAZANOWSKI.
Czy tak?... Ha, może mnie nie mylą domysły... Ale miejże waćpan litość nad moim bratem, który już i tak ledwie nie oszaleje. Ja idę do łoża królewskiego, a was zostawiam tutaj wszystkim boginiom zabawy i miłości.

(Wychodzi).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy.)

P. Eliasz, który pominął naszą wystawę ze swoim pięknym olejnym obrazem Czarnieckiego na wałach Krakowa, dał nam piękną akwarelową kopję tegoż obrazu, który podobno wysłał do Wiednia. Wstrzymamy się zatém z sądem o tym obrazie i jego kompozycji a tymczasem powiedzmy słów kilka o „Kordeckim na murach Częstochowy“ tegoż zasłużonego młodego artysty.

Siwy jak gołąb starzec w białym habicie Paulina, stoi wśród gradu kul łamiących poblizkie głazy na wysuniętym krużganku fortecy, oczy jego wzniesione w niebo, ręce błogosławią walczących i utonął cały w modlitwie do Pana Zastępów, błagając go o zwycięztwo jak Mojżesz na górze w czasie walki z Amalekiem. Piękna to i poetyczna postać, na drugim planie stary braciszek jakby dla kontrastu postawiony i może niedość wybitnie celu tego (jeźli taki był cel) dopina. W technicznem traktowaniu całego obrazu, znać jak zawsze śmiałą i wprawną ręką skończonego artysty, ujemnéj strony dostarczyłby chyba krytykowi (i to wybrednemu) ten srebrzysto-szary koloryt, właściwy zresztą nie jednemu obrazowi p. Eljasza, a który przyznam się, że nawet lubię i za wadę go nie uwa-

no osiągnąć przez wniesienie projektu rządowego i co w ogóle osiągniętem być mogło, gdyż tylko ważne powody mogłyby wpłynąć na przyjęcie tak daleko sięgającéj zmiany konstytucji.

Komisja zbliża się jednak napróżno szukając takich powodów. Nawet sam prezydent ministrów nie sądzi, że projekt jego zdoła się przyczynić do przywrócenia wewnętrznego spokoju; co zaś do twierdzenia, że projekt ten zapełni brak okazujący się w § 19 ordynacji krajowych, takowe pozbawione jest wszelkiéj podstawy, ponieważ niemożność bezpośredniego wnoszenia do rady państwa sejmowych projektów do ustaw nie wynika bynajmniéj z ustawy zasadniczéj, ale raczéj z regulaminu rady państwa a doświadczenie uczy, że rada państwa uchwaliła już wiele ustaw projektowanych przez sejmy a przez rząd wniesionych do rady państwa.

Wobec tak zupełnego braku korzyści, jakichby się z przyjęcia tego projektu spodziewać można, tém ostrzéj uwydatniają się zgubne a nieodłączne od niego następstwa. Ścieśnienie zakresu działania rady państwa do przyzwalania podatków i rocznego kontyngensu, niszczy wszelkie podstawy parlamentaryzmu. „Veto“ przyznane radzie państwa względem uchwał sejmowych nie naprawia złego — lecz spycha ją na stanowisko rady stanu, jaka w niejedném państwie istnieje i daje powód do nieskończonych sporów między radą państwa a sejmami krajowymi.

Zresztą „veto“ służy właściwie koronie, nie należało dla tego pozbawiać rady państwa prawa wpływania na treść ustaw, wnoszonych przez sejmy. Stanowisko rządu staje się przez to także zupełnie nienaturalnem, gdyż musi przedstawiać radzie państwa nawet takie uchwały sejmowe, przeciw którym oświadczył się już w sejmie i których według najgłębszego przekonania swego nie mogą podać do sankcji cesarskiéj.

Przedłożenie rządowe wyzywa sejmy do zagarnięcia w zakres działania swego wszystkich spraw państwowych, a § 5 zawiera i tak tylko nie wiele wyjątków; § 7 zwiększa jeszcze zamęt, stanowiąc, że uchwały sejmowe mogą być zniesione nawet wbrew woli sejmów, a tem samem potęguje niesnaski wewnętrzne i gorycze.

Z tych powodów wnosi większość komisji co następuje:

„Wysoka izba zechce nad projektem do ustawy, stanowiącéj dodatek do § 11, 12 i 13 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa z dnia 21 grudnia l. 147 D. p. p., przyjść do porządku dziennego.

Francja.

Reveil du Peuple pisze: Jenerał Okołowicz (syn wychodźcy polskiego) dowodzący wojskami w Asnières i tyle narażający swe życie za zbawienie komuny, udał się do jen. Clusereta dla zakomunikowania mu różnych wiadomości. Wychodząc z gabinetu ministra, zeszedł do sali, gdzie wydają broń i tam nie myśląc o tém, że jego rewolwer nabity, rzekł do jednego z rusznikarzy: „mój rewolwer zepsuty, proszę mi go naprawić.“ Rusznikarz wziął go i zaczął próbować sprężyn. Naraz padł strzał, a nieszczęśliwy jeden ugodzony został kulą w pachwinę. Przyniesiono Okołowicza do ambulansu w pałacu de l'Industrie. Na miejsce jego mianowano pułkownika Durassier, dowódzcę wojsk w Asnières.

— *Monitor* zapewnia, że 30go z. m. w nocy jen. Dąbrowski wraz z całym swoim sztabem został w Asnières znienacka otoczony i wzięty do niewoli. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

W klubie odbywającym swoje posiedzenia w kościele Saint-Nicolas, zawotowano wczoraj większością głosów śmierć arcybiskupa paryzkiego. Jednocześnie na ulicach sprzedają obecnie listę szpiegów cesarstwa wraz z ich adresami.

— [W Wersalu] wszyscy niecierpliwią się do najwyższego stopnia z téj małéj czynności wojsk w ostatnich dniach. Działa rzadko się tylko odzywają; jeńców federalistów bardzo mało przyprowadzają do Wersalu. Wszyscy pytają się z niecierpliwością, poco ta chwila przestanku, która tylko przedłuża bezrząd i nadzwyczaj szkodliwy wpływ wywiera na inne miasta? Rząd pragnąłby jak najprędzéj z powstaniem zakończyć; p. Thiers bardzo czynnie zajmuje się swemi planami i dodaje dużo odwagi żołnierzom przez swoje częste wizyty. Ale cóż, kiedy nie może przezwyciężyć rutyny i zwalczyć starych tradycji jenerałów francuzkich.

Dotychczas nie uspokojono się z wrażenia, jakie wywołało niefortunne wystąpienie deputowanego p. Audren de Kerdrel. „Jednéj tylko rzeczy zapomniał dodać w swéj mowie szanowny pan poseł— powiada jeden z jego kolegów — to jest zakończenia wykrzyknikiem: niech żyje król!“

— [Położenie dzisiejsze rzeczy] trafnie bardzo skreśla korespondent z Wersalu do *Indép. belge:*

Pojednanie niemożebne z Paryżem; przynajmniéj wszystkie środki i wysiłki już są wyczerpane. Ostatniém rozsądném rozwiązaniem była propozycja dziennika *Temps,* w gruncie przyjęta przez p. Thiersa, a zasadzająca się na municypalnych wyborach w Paryżu, podług prawa zawotowanego przez zgromadzenie. Na nieszczęście, chociażby ten pojednawczy środek nie był przez większość zgromadzenia odrzucony, to napotkałby na trudność w wykonaniu, z powodu zbyt małéj liczby obecnych wyborców w Paryżu. Mógłby był stać się skutecznem lekarstwem w czasie podróży merów paryzkich do Wersalu, ale wiecie, jak merowie byli przyjęci przez zgromadzenie. Od tego czasu nikt już nie wierzy w możliwość układu. Głos mają tylko armaty.

Z drugiéj strony p. Thiers jest silnie atakowany. Podkopywano go pocichu do ostatniéj jego mowy. Odtąd i od czasu jego uporu w utrzymaniu przy ministerstwie Favra, Simona i Picarda wstrząsają nim otwarcie. W dziennikach rozpoczęta już kampanja; prawica zgromadzenia i jenerałowie odsuwają się od jego polityki i od jego dowództwa. Jednocześnie w armji powstają skargi na p. Thiersa wojskową dyrekcję i to być może z pewną słusznością. Jak mówią wyżsi oficerowie, p. Thiers miałby tę nieszczęśliwą ambicję kierowania operacjami wojskowemi, która zgubiła najprzód Napoleona III, a potém Gambettę.

Najlepiéj jak się każdy trzyma swego rzemiosła: dowódzca artylerji byłby bez wątpienia niezręczny na trybunie — pan Thiers jest nieszczęśliwy w ustawianiu baterji. Przypisują mu dwa lub trzy nieszczęścia, mianowicie sprawę baterji w Breteuil. Pozycja ta, osadzona przez Prusaków za niemożliwą do wytrzymania, była od nich opuszczoną. Pan Thiers, pomimo uwag admirała Pothuau, rozkazał postawić tu baterję, którą w kwadrans czasu federaliści zdemontowali i zburzyli do szczętu.

Przypuściwszy jednak, że p. Thiers jest złym naczelnym jenerałem, jest przecie dobrym prezydentem rządu. Coby zgromadzenie robiło bez niego? kimby go zastąpiło? Już dawno zgromadzenie nie było tak jak dziś liczne, ale nigdy podobno nie widziano go tak ubogim w ministerjalne osobistości i tak pozbawioném politycznego zmysłu.

Pomimo tylokrotnego zapowiadania, Wersal nie jest jeszcze gotów do ogólnego i silnego ataku; baterje nie wszystkie ustawione i nie będą gotowe jak za jakie dziesięć dni. Do tego więc czasu, jak już od dwóch tygodni, spodziewać się trzeba tylko mało znacznych utarczek. Nie wierzą też w wzięcie Paryża jak za jaki miesiąc.

Przekonano się dziś napewno, że wszystkie forty i barykady są opatrzone torpilami. Z téj to przyczyny także opóźnia się wzięcie fortów południowych. Możnaby je zdobyć szturmem, gdyby się nie lękano wybuchu min. Starają się zatém pozycje te obejść, a wtedy powstańcy, chcąc wysadzić forty w powietrze, będą musieli razem z niemi wylecieć, ale czy zechcą?

Doskonałość strzałów federalistów potwierdza się. Oprócz zbiegów z regularnéj armji francuzkiéj, mają oni wybornych cudzoziemskich oficerów.

Komendę nad wszystkiemi baterjami wersalskiemi objął dowódzca Ribourt.

— [Odwaga i determinacja gwardzistów] nie ulega najmniejszéj już wątpliwości. Podajemy niżéj wyjątek z gazety *la Verité,* który pokaże, co mógł był Trochu dokazać z takimi żołnierzami, gdyby ich umiał poprowadzić. „Fort Issy od szesnastu dni bombardowany, szturmowany, otoczony, opuszczony został przez powstańców po południu w niedzielę (30 kwietnia). Wersalczycy, wiedząc, że fort jest pominowany, a baterje Vangirard wycelowane na niego, patrzyli się z bronią do nogi na wychodzących gwardzistów, lękając się zająć ich miejsce. Tymczasem rozpacz ogarnęła komunę na wiadomość o opuszczeniu téj pozycji; gwardje krzyczały o zdradę. Mégy dowódzca fortu Issy uwięziony, a Cluseret zastąpiony pułkownikiem Rossel. Ten deleguje pułkownika Razona, do zajęcia napowrót téj pozycji z pięciu bataljonami. Oddział ten maszeruje ku bramie Vangirard, zatrzymując po drodze uciekających z fortu gwardzistów, którzy zapewniają, że miny wkrótce wybuchną. Była wtedy godzina 5ta wieczorem. Wszystkie baterje Wersalczyków z Meudon, Breteuil i Val-Fleury z zażartością miotały pociski na pozostałe resztki fortu. Pułkownik Razona rozkazał stanąć swemu oddziałowi w bramie i przekonać się zarazem, czy wszystko w Issy przygotowane do wysadzenia w powietrze, gdyby Wersalczycy fort ten zająć chcieli. Wysyła więc na ochotnika po jednym człowieku z każdego bataljonu z oficerem sztabowym konno na czele. Ci ludzie wychodzą z bramy; granat pada, zabija oficera i konia, drugi przychodzi, rani i zabija czterech żołnierzy; pozostały gwardzista, idzie nieustraszenie aż do bramy fortu, ale tu kula szaspotowa kładzie go trupem.

„Trzeba mi drugich pięciu ludzi na ochotnika, mówi półkownik“. Stu wychodzi z szeregów; ale i ci nie są szczęśliwsi od poprzedzających, tak kanonada i strzelanina są silne; padają nie osiągłszy celu.

„W saméj rzeczy, mówi Razona, to trochę za ryzykowne“.

Ale federaliści dobréj woli, sami proszą się o zaszczyt tak trudnéj misji. Trzecia więc wyprawa, czołgając się na rękach i na nogach dostaje się nakoniec do fortu. Teraz można być spokojnym, że gdyby Wersalczycy tam weszli, nie długoby zabawili, bo lonty są pozapalane.

— [Wybory municypalne] według nowego prawa, odbyły się 30 z. m. wśród głębokiéj obojętności. Nigdy jeszcze wotowanie nie zastało wyborów tak zimnych, prasę tak mało niemi zajętą. W ogóle rezultat wypadł na korzyść republikanów umiarkowanych, wyjąwszy w miastach Vierzon, le Mans, Montpellier i Saint-Etienne. Feliks Pyat został obrany w Vierzon. W Lionie komuniści opanowali ratusz, ale prefekt Valentin i nadbiegły z wojskiem jenerał Crouzat, przywrócili wkrótce porządek. W tém zajściu p. prefekt został ranny kulą w nogę, lecz nie niebezpiecznie. W wyborach tych, tak skrajna demokratyczna, jak i partja monarchiczna doznały stanowczéj porażki; przeciwnie rząd obecny nabrawszy przez nie nowéj siły, powinienby skorzystać z niéj do postawienia tamy przeciwko roszczeniom prawicy i niecierpliwości egzaltowanege stronnictwa.

— [Odebranie reduty Moulin-Saquet] i dworca kolei żelaznéj w Clamart przez federalistów. Oto co ogłasza w tym względzie rozkaz dzienny pułkownika Rossel:

„W nocy z d. 3 na 4ty, reduta Moulin-Saquet była strzeżona przez oddziały 55go i 120go bataljonów, gdy kompanja wojsk wersalskich podeszła do bramy ako patrol, a dawszy hasło, wpuszczoną została do fortu. Uderzywszy tym sposobem z nienacka na załogę, wypędziła ją z reduty i sama następnie wyszła uprowadzając sześć dział zaprzężonych i stojących w pogotowiu do wymarszu. — Z zarządzonego śledztwa okazuje się, że komendant Gallien z 55go bataljonu jest ogólnie posądzony o sprzedanie hasła nieprzyjacielowi, albo o rozgłoszenie go w jednéj z kawiarń w Vitry. Reduta została prawie zaraz zajętą przez dowódzcę Quinion na czele 133go bataljonu, który zabrał się dziś do nowego uzbrojenia reduty.

Dworzec w Clamart zajęły na nowo wojska komuny w nocy z 3go na 4 bm. Pałac w Issy spalono, wypędziwszy ztamtąd nieprzyjaciela. Roboty około naprawy fortyfikacji fortu Issy postępują szybko.

Delegowany do wojny
Rossel.“

Innym rozkazem ministra wojny Rossela, zabronione jest wszelkie wyprowadzanie z Paryża koni pociągowych i pod siodło.

O zajęciu zaś napowrót opuszczonego fortu Issy, nadesłał tenże do dziennika *la Verité* następujące sprostowanie:

„Z żalem odczytałem zawikłaną bajeczkę nadesłaną wam z okazji odbioru fortu Issy. Jen. Cluseret wszedł pierwszy do fortu Issy w towarzystwie jen. La Cécilia i pułkowników Rohart i Vetzel; przyprowadzili oni z sobą 137my bataljon z około 130 ludźmi, który stracił w marszu z dziesięciu żołnierzy. Muszę kategorycznie zaprzeczyć mniemaniu, jakoby jen. Cluseret zamierzał zbuntować bataljony przeciwko rządowi komuny. Jenerał Cluseret, będący zawsze dla mnie łaskawym zwierzchnikiem, był zupełnie niezdolnym do podobnego kroku, nawet do pomyślenia o nim. Czuję się w obowiązku nie stać się współwinnym przez moje milczenie w tych fałszywych pogłoskach, na które jen. Cluseret jest narażony zostając w obecném smutném położeniu, aż do czasu, kiedy sąd komuny nie wyrzecze o jego czynach“.

— [Protestacja przeciwko ustanowieniu komitetu bezpieczeństwa publicznego.] Dwudziestu pięciu członków komuny, pomiędzy którymi czytamy nazwiska obywateli: Lefrançais, A. Arnould, Vermorel, Beslay, Babick (Babiński?), Courbet, J. Vallès, Theisz etc., ogłosiło w dziennikach następujący protest:

„Niżéj podpisani, zważywszy na wotowanie ich przeciwko instytucji zwanéj komitetem publicznego bezpieczeństwa, w którym widzieli tylko zapomnienie zasad socjalnéj i poważnéj reformy, zkąd wyszła komunalna rewolucja z 18go marca; zważywszy na powrót do przeszłości niebezpiecznéj albo niepotrzebnéj, gwałtownéj lub nieszkodliwéj; zważywszy, że komitet publicznego bezpieczeństwa jest instytucją dyktatorjalną, niezgodną z zasadą istotnie demokratyczną komuny, oświadczają, iż nie wezmą udziału w przedstawieniu i nominacji kandydatów, uważając usunięcie się jako jedyną postawę godną, logiczną i polityczną“.

— [List ligi republikańskiéj do komuny i pana Thiersa.] „Liga związku republikańskiego dla praw Paryża od samego początku jéj zawiązania się, nie przestała wyszukiwać okazji do przerwania bratobójczéj walki rozdzierającéj ojczyznę. Dziś głos opinji publicznéj wznosi się pomiędzy walczącymi, a cała prasa wzywa nas, najpierwszych pośredników, do uczynienia ostatecznego wysiłku. Odpowiadamy na to wezwanie. Stawając jednocześnie w obu obozach, przynosimy następującą propozycję, na którą żądamy natychmiastowéj odpowiedzi: Liga, przekonana, że gdyby walczący zgodzili się na zawieszenie broni, wynikłaby ztąd chwila uspokojenia, podczas któréj prawdziwe warunki pokoju mogłyby być ułożone — w imię ludzkości żąda od naczelnika władzy wykonawczéj i od komuny paryzkiéj dwudziestodniowego rozejmu, którego warunki byłyby postanowione za pośrednictwem nas i przyjęte przez obie strony.

Członkowie biura ligi:
Za Wersal: Brelay, Corbon, H. Stupny.
Za komunę: Harant, Villeneuve, Bonvalet“.

O ile nam wiadomo, komuna po odbiorze i przeczytaniu powyższego listu, przeszła do porządku dziennego.

Niemcy.

Berlin 6 maja.

§§. [Francuzi nie płacą — projekt podziału Francji — ankiety względem ostatniéj wojny i ulepszenia.]

Francuzi chcą nas oszukać o bagatelę kilka miljardów, powiadają, że nie mogą zapłacić, zwyczajnie jak hardy zły dłużnik, który zapłacić nie chce — tak rozumują dziś w Berlinie, a oburzenie na Francję wzrasta tém bardziéj, im więcéj każdy tę biedną Francję przyzwyczaił się uważać za pewny łup dla Niemiec. To téż raczéj nowa wojna, niż opuszczenie szeląga krwawo zarobionych pieniędzy. Ale po co nowéj wojny, Francja sama się rozbija i dość przyłożyć rękę do téj porysowanéj budowy, aby ją zwalić w gruzy na zawsze.

Tutejsi politycy na dobre już dziś przewidują a raczéj przemyśliwają nad podziałem Francji, bo Francja jakkolwiek uszczuplona i zgniecona mogłaby się kiedyś podnieść i stać się groźną dla Niemiec. Trzeba więc coś wymyślić przeciw téj Francji jednolitéj, a dzisiejszy kierunek umysłów we Francji jest przystępny dla wszelkich kombinacji, byleby tylko nieco dopomódz. Południowa Francja mogłaby zatém wraz z Szwajcarją utworzyć rzeczpospolitę niezbyt groźną, tém bardziéj, że na zachodniém południu ze stolicą gdzieś w Vandei utworzyłoby się nowe królestwo francuzkie z natury rzeczy sięgające przedewszystkiém po oderwane w tę stronę prowincje francuzkie. Paryż sam mógłby łatwo osobną tworzyć rzeczpospolitę i upadać powoli pod ciężarem swéj wielkości. Północne prowincje grawitują do Belgji, na wschodzie przyjęliby jeszcze Niemcy coskolwiek choćby za uproszeniem, lub na rachunek kosztów wojennych; otóż mamy Europę bez Francji, a Niemcy bez ciągłego kłopotu i obawy o odwet.

Plan jest nieźle pomyślany, szkoda tylko, że Francja mimo wszelkich wszelakości i rozmaitości dążeń, jest dziś jeszcze więcéj jednolitą niż nowo sklecone cesarstwo niemieckie, a rozbić ją w atomy dziś nawet byłoby trudno, a kto wie czyby się przydało na co, bo jedna chwila entuzjazmu mogłaby wszystkie te części połączyć i zwrócić znów przeciw Niemcom. Ale chęci w Niemczech są po temu, a mianowicie Prusacy, mistrze sztuki dzielenia krajów, są mocno tą myślą zajęci.

Oddając słuszność tak złym jak dobrym stronom Prusaków, muszę podnieść godną wszelkiego uznania gorliwość, z jaką rząd pruski studjuje wszelkie kwestje dotyczące materjalnego rozwoju państwa i usunięcia wszelkich wad dotychczasowéj organizacji. Otóż zaledwie skończyła się wojna, a już rząd zamyśla rozpocząć gruntowną ankietę nad jéj prowadzeniem mianowicie pod względem sanitarnym, komunikacyjnym pod względem zaprowiantowania itp. Tego rodzaju ankiety w Prusach nie są czczą tylko formą, ale pociągają za sobą na statystycznych danych oparte doświadczenia, z których rząd natychmiast korzysta i ztąd doskonałość pruskiéj administracji mianowicie wojskowéj coraz bardziéj wzrasta. Kto wie, jak szybko Prusy i jak dokładnie doskonaliły się pod względem komunikacji, kto się przez 10 lat przypatrzył wszystkim ulepszeniom na pocztach i kolejach, ten musi oddać słuszność, że w żadnym kraju w Europie na tém polu nie było podobnego postępu.

Powrót tryumfalny wojska ma być znów stanowczo oznaczony na dzień 3 sierpnia. Mamy więc czas dostateczny do przygotowań, a zresztą kto wie, czy do tego czasu znowu jaka przeszkoda nie zajdzie.

Jak rządową staje się coraz bardziéj opinja w Prusach, najlepszym dowodem jest upadek jedynych pism opozycyjnych, jakie wychodziły w Berlinie, tj. *Zukunft* i *Sozialdemokrat.* Zamiast *Zukunft* ma być założony inny organ téj saméj barwy, ale fundusze, które na ten cel zebrano, wynoszą zaledwo dwa tysiące kilkaset talarów, a tym funduszem żadnego pisma założyć nie można.

Kwestja rozdwojenia w kościele katolickim zajmuje jeszcze dotąd bardzo żywo tutejsze sfery rządowe, ale rząd tutejszy sam przez się nie będzie działać, zostawi raczéj całą sprawę Bawarji i w Monachjum będzie poduszczał do coraz większego oporu *usque ad finem.*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *10 maja.* — Jutro t. j. we czwartek o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj dla załatwienia reszty spraw na porządku dziennym ostatniego posiedzenia zamieszczonych.

Wydział rady pow. krakowskiéj uchwalił i wysłał adres do ministra Grocholskiego.

Gmina Hruszow w starostwie drohobyckim. położona, postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym do potrzebnych nakładów.

Wydział pow. Jasielski wysłał następujący adres: L. 168. *Ekscelencjo!*

Wydział pow. jasielski najżywszą radością przejęty na wiadomość o mianowaniu waszéj ekscelencji ministrem, w imieniu reprezentacji pow. jasielskiego, przesyła mu niniejszém *votum* najgłębszego zaufania. Do ufności téj, pobudza nas znana powszechnie długoletnia a wytrwała praca waszéj ekscelencji, na drodze dążącéj do polepszenia ogólnego bytu kraju naszego. — Wszelkie pociski i fałsze rozsiewane w gazetach niemieckich, nie są w stanie przytłumić w nas zaufania, bowiem prawy patrjota, mąż światły i niezłomnego charakteru oraz twórca rezolucji, posady ministra najmiłościwiéj ofiarowanéj przez Najjaśniejszego Pana — nie przyjąłby, gdyby takowa sprzeciwiała się zasadom wyznawanym przez waszą ekscelencją, lub też nie przyniosła rzeczywistych korzyści krajowi naszemu. *Z rady wydziału pow.*

Jasło, dnia 1 maja 1871 r.

Antoni Lisowiecki, prezes, m. p.

Członkowie wydziału:

Wład. Bielański, wiceprezes, m. p.
Adam Jakubowski, m. p.
Józef Wiktor Nowotny, m. p.
Ludwik Djonizy Stoeger, m. p.
Antoni Michalski, m. p.

Gmina Pleników w starostwie przemyślańskiém położona, postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną.

Rzeszów. — Posiedzenie pełnéj rady powiatowéj, nowo ukonstytuowanéj, odbyło się po raz pierwszy w dniu 4 maja b. r. Jw. marszałek zagaił takowe odpowiednią przemową; witając nowy komplet, wyraził przekonanie, że się spodziewa, iż pomimo niezupełnie dokładnych dotąd ustaw, można przecież godnie odpowiedzieć powołaniu, byleby tylko na chęciach nie zbywało. Następnie wykazał, co poprzednia rada przez trzyletni przeciąg czasu zrobiła w sprawach gminnych i drogowych — przedstawił wykazy obligacji przez gminy posiadanych, wskazał gminy, które dotąd obligacji indemnizacyjnych podnieść nie chcą, wykazy śpichrzy gminnych całego powiatu, oraz wyszczególnił te, które się oświadczyły, iż żądają przemiany takowych na kasy zaliczkowe, a w końcu przedstawił zestawienie funduszów przychodów i wydatków powiatowych, jako téż i drogowych — nadto wskazał, coby jeszcze zdziałać należało.

Przystąpiwszy do załatwienia przedmiotów będących na porządku dziennym, rada powiatowa uchwaliła następującą petycję do cesarza:

Wasza cesarsko królewsko apostolska Mość!
Najjaśniejszy Cesarzu i Królu!

Większa część krajów podległych berłu waszéj ces. król. ap. mości cieszy się oddawna licznemi i dobrze utrzymanemi komunikacjami lądowemi i wodnemi. W jednéj tylko Galicji pozostały komunikacje lądowe i wodne w zaniedbaniu. Dotąd bowiem nic nie uczyniono dla regulacji rzek naszych spławnych, a mianowicie Wisły i Sanu, a drogi lądowe nie odpowiadają ani rozległości kraju, ani potrzebie ludności i handlu.

Wprawdzie w ostatnich dwudziestu latach otrzymała Galicja kilka linji kolei żelaznych, a we wschodniéj części kraju zbudowano do 100 mil rozmaitych dróg z funduszów krajowych.

Jednak te wszystkie komunikacje dalekiemi są jeszcze od rzeczywistéj potrzeby. Zachodnia część Galicji jest jeszcze w gorszém w tym względzie położeniu niż wschodnia, bo oprócz dwóch dróg państwowych, idących wzdłuż kraju, nie ma więcéj jak 34 mile dróg krajowych, i dopiero teraz buduje fundusz krajowy drogę z Dębicy na Mielec do Tarnobrzegu.

Pomimo to znajdują się tu jeszcze ogromne przestrzenie pozbawione wszelkiéj drogi bitéj, przestrzenie ważne swojém położeniem, ważne ludnością i ilością miasteczek i ważne swoim handlem.

Taką przestrzenią jest właśnie cała część kraju leżąca na północ od linji kolei żelaznéj Karola Ludwika aż do granicy Królestwa polskiego między Dębicą a Jarosławiem, mająca długości przeszło 13 mil, a szerokości przeciętnéj przeszło mil 7.

Ta część kraju naszego (na załączonéj mapie przedstawiona) znajduje się w stanie zupełnie pierwotnym, w stanie takim, jaki był przed stu laty, gdy Galicja dostała się pod panowanie Najjaśn. cesarzów austrjackich, albowiem całe upłynione stulecie nie zdobyło się na zbudowanie jednéj drogi bitéj na téj przestrzeni.

Tak więc ta część kraju naszego — położona pomiędzy drogą obecnie z funduszów krajowych z Dębicy na Mielec i Baranów do Tarnobrzegu w budowie będącą a drogą krajową z Jarosławia na Oleszyce i Cieszanów do granicy Królestwa polskiego — zajmująca około stu mil kwadratowych i licząca przeszło 300,000 mieszkańców, nie ma ani jednéj drogi bitéj.

A na téj przestrzeni znajdują się liczne i handlowe nawet miasteczka; do niéj należy cały dolny bieg Sanu i wielka część Wisły z ważnym punktem ujścia Sanu, któreto rzeki mimo swéj spławności, zamiast żeby były źródłem dobrobytu mieszkańców, dla nieuregulowanego koryta swego i niezabezpieczonych brzegów stają się przez wylewy źródłem ich nieszczęścia. Jakże mają zresztą ci mieszkańcy ze spławności tych rzek korzystać, jeżeli nie mają dróg bitych, któreby utrzymywały stały związek z temi rzekami.

Wszystkie komunikacje na całéj przestrzeni ograniczają się na drogi wsiowe, utrzymywane kosztem gmin; gminy te są ubogie, a okolica piaszczysta i brak zupełny kamienia, więc nic dziwnego, że przy wszelkich usiłowaniach drogi te znajdują się w stanie najgorszym i do transportu większych ciężarów niezdatnym. Podczas słotnéj pory roku — w jesieni i po stopnieniu śniegów — jest cała ta przestrzeń jakby odciętą od reszty kraju.

Ta przestrzeń ogromna i niestety pod względem komunikacji tak nadzwyczaj zaniedbana ma jednak bardzo wielką ważność jako położona nad Wisłą i Sanem i graniczaca na długiéj linji z Królestwem polskiém. Tędy idzie z Rzeszowa główny handel transitowy produktów węgierskich, przybywających z Węgier na osi i towarów pozagalicyjskich przybywających koleją żelazną, do południowych i wschodnich części Królestwa polskiego — na Sokołów, Nadbrnik do Krzeszowa w jednym kierunku, a na Nisko i Rozwadów do Sandomierza i Chwałowic w drugim kierukku.

Droga zatém z Rzeszowa na Sokołów, Nisko i Rozwadów aż do Nadbrzeża z odnogą do Rudnika jest koniecznością, a to nietylko jako droga ważna miejscowa, ale jako linja komunikacyjna ważna pod względem państwowym i międzynarodowym. Pod względem państwowym jest ważną dlatego że łączy ważny punkt ujścia Sanu do Wisły z linją kolei żelaznéj a daléj z Węgrami, a pod względem międzynarodowym jest ważna jako droga handlowa do południowo-wschodnich części Królestwa polskiego.

Przeto linja ta komunikacyjna kwalifikuje się ze wszech miar na drogę państwową do zbudowania z funduszów państwa. Ważność téj linji uznały już dawniéj rządy Waszéj ces. król. ap. mości i poczyniły w tym względzie przygotowania techniczne przez wypracowanie planów i kosztorysów. Gdy atoli dla oszczędzenia funduszów państwa zamierzono budować drogę tę kosztem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, musiał zamiar ten w niwecz się obrócić, bo taka budowa groziła im wszystkim wyniszczeniem. Droga ta, mająca ważność ogólną państwową, może jedynie kosztem państwa przyjść do skutku, i tém bardziéj zbudowania jéj kosztem państwa spodziewać się wypada, ile że z oczywistém zaniedbaniem Galicji w innych powincjach drogi bez porównania mniéj ważne kosztem państwa budowano, a nawet jeszcze w ostatnich czasach budżetem państwa na środki komunikacyjne w Galicji wyznaczone fundusze do zaoszczędzenia przeznaczono.

Bez pomocy państwa musiałaby zresztą cała ta przestrzeń kraju jeszcze przez długie może lata pozostać w tém samém jak teraz okropném zaniedbaniu, bo ani powiaty interesowane, ani téż kraj nie są w stanie jać się budowy drogi stosunkowo kosztownéj. Powiaty obciążone bez tego budżetem siły ich przechodzącym, nie są nawet powołane do budowania drogi tak ważnéj pod względem stosunków krajowych i handlowych; budżet zaś krajowy, obarczony już budową drogi z Dębicy do Tarnobrzegu, nie zniesie wydatku, jakiby budowa nowéj téj drogi za sobą pociągnęła.

Dlatego gdy z wielkim uszczerbkiem środków komunikacyjnych w Galicji czynione były znakomite oszczędności w wydatkach państwa, a opieka Waszéj ces. król. ap. Mości zarówno nad wszystkiemi monarchji austrjackiéj rozciąga się krajami, uchwaliła rada powiatowa rzeszowska na posiedzeniu swojém w dniu 4 maja rb. złożyć u stóp tronu Waszéj ces. król. ap. Mości najuniżeńszą prośbę:

abyś Wasza ces. król. ap. Mość najmiłościwiéj rozporządzić raczył:

iżby z funduszów państwa zbudowaną została droga z Rzeszowa na Sokołów, Nisko i Rozwadów do Nadbrzeża z odnogą do Rudnika dla połączenia Galicji z Królestwem polskiém w Sandomierzu i Krzeszowie.

Waszéj cesarsko królewskiéj apostolskiéj Mości najwierniejsza rada powiatowa rzeszowska.

Sidorowicza, radzibyśmy widzieli ten obrazek usuniętym z wystawy, a jego samego zaklinamy, aby się wystrzegał podobnego kierunku. Podobne postacie historyczno-komiczne jak taka Pani Twardowska, mogą być jedynie traktowane z tym wysokim szlachetnym komizmem jakiego przykład mamy pomiędzy innemi w ilustracjach Kaulbacha do Reinecke Fuchs'a. Postać zaś Pani Twardowskiéj w koszuli i spodnicy, rozmamanéj i pijanéj nad dzisiejszą wprost z narożnego szynku przyniesioną flaszką kimelu nawet bez cienia koniecznego tutaj komizmu jest powtarzamy, wstrętną i ohydną. Ale oprócz tego braku, który figurze Twardowskiéj zarzucamy, reszta figur jest niegodziwie odrysowaną i odmalowaną i grzeszy zupełnym brakiem nietylko charakteru ale elementarnych zasad malarstwa, czemu nie możemy się dość nadziwić przy innych tak pięknych robotach p. Sidorowicza i przypisujemy to chyba téj przyczynie, że wpadł na myśl nieszczęśliwą dla siebie i dla nas obdarzenia nas jedném ze swych Juweniliów w młodzieńczych latach popełnioném.

Do pół historycznych pół rodzajowych obrazów, należy „Odbicie brańców z niewoli tatarskiéj przez rycerstwo polskie Henryka Pillatego z Warszawy“. Niezrównany koloryt, któryśmy przywykli podziwiać w tym mistrzu, kompozycja pełna ruchu i energji, zresztą sam przedmiot tak szczęśliwie wybrany a korzystnie różniący się od tych zwykłych batalji, gdzie tylko „ten tego ten też owego wali szablą w bożą godzinę“ różniący się mówię tém urozmaiceniem akcji przez postacie brańców różnéj płci i wieku, których więzy przecinają rycerze, a którzy w wybawicielach swoich poznają ojców, mężów i braci, zresztą bydło, wozy i sprzęt rozmaity, wszystko to czyni ten obrazek bardzo zajmującym i sympatycznym.

Szkoda tylko, że artysta uwiedziony, jak to bywa, łatwością pędzla i talentu, zgrzeszył zbytniem zaniedbaniem w wykończeniu ba nawet w skończeniu mianowicie pierwszych planów, zbyt szkicowo na obraz tych rozmiarów traktowanych. Śliczna postać ukraińskiéj mołodycy na prawo obrazu, na pierwszym planie klęczącéj, jakżeby wiele zyskała na dokładniejszém wystudjowaniu.

Mały obrazek brata artysty, p. Ksawerego Pillatego, przysłany nam z Monachjum „Stajnia Polska“, pełny koloru, efektu i smaku, grzeszy wadami w proporcjach tak człowieka jak konia. Głowa naprzykład konia, jest może z dziesięć razy większą od głowy człowieka, prawie na tymże planie stojącego. Czy pierwsza jest za wielką czy druga za małą, zostawiamy p. Pillatemu do rozsądzenia, prosząc tylko o poprawę w przyszłym obrazku. A ponieważ o koniach mowa, przepraszamy p. Kossaka, żeśmy nie od niego w téj materji zaczęli. Wprawdzie w niefortunnéj dla nas chwili piszemy to sprawozdanie, bo tylko trzy i to pomniejszéj wagi jego prace mamy przed sobą a ważniejsze jego obrazy znikły świeżo z wystawy. Dotąd nam w oczach stoją Stado hetmańskie i zbyt krótko goszczące u nas stado księcia Romana Sanguszki, o których byłoby tyle do powiedzenia, że osobnegoby na to potrzeba artykułu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...am, trochę monotonji w karnacjach głów i rąk obu figur, te ostatnie, mianowicie ręce głównéj figury, na tak poważny i takich rozmiarów obraz, może nie dosyć wystudjowane. Ton habitów może także nieco za żółty, ale wszystko to są drobne usterki, od których żaden obraz wolen być nie może, a które nie ujmują wysokiéj artystycznéj wartości Kordeckiemu p. Eljasza.

Jedynym prawie reprezentantem religijnego malarstwa na wystawie jest dość duża akademiczna kompozycja p. Sidorowicza. Rodzice Abla z żalem połączoném, ze zdumieniem opłakują śmierć swego syna a zarazem pierwszą śmierć na ziemi. *Prima mors! primi parentes!* przedmiot to pełen wysokiéj, dramatycznéj treści i nieraz też był traktowanym. P. Sidorowicz szczęśliwie się z niego wywiązał, wyrazy twarzy trafne, rysunek półnagich postaci, poprawny, a ponury koloryt całego obrazu rozlewa jakiś urok poezji na tę trochę zbyt akademiczną scenę. Gdy zaczęliśmy mówić o p. Sidorowiczu, wspomnijmy i o innych jego pracach, chociaż treścią różnych od tych, o którycheśmy mówić poczęli, otóż widzimy niedaleko piękną głowę starca w zawoju, wyraźnie z natury zdjętą, daléj dwa portrety kobiece, z których jeden nazwany „głową idealną“ chociaż zbyt żywy i typowy by miał być nią w istocie, dziwnie miłe robi wrażenie. Dziwi nas, jak przy tych pracach, którym nikt nie zarzuci pewnéj wytrawności w stylu i rysunku, a przytém estetycznego poczucia, możemy widzieć podpisany tymże nazwiskiem obrazek z ballady Pani Twardowska, w któréj wszystko a mianowicie sama bohaterka jest, nie wahamy się to wypowiedzieć, po prostu ohydném. Dla dobréj sławy p.

W końcu przystąpiono do wyboru delegata do rady szkolnéj — głosowano kartkami — rezultat okazał się następujący: 10 głosów otrzymał w. ks. kanonik Dymnicki, katecheta gimnazjum w Rzeszowie, a 9 w. Józef Zagorzański, profesor tegoż gimnazjum, prezes towarzystwa pedagogicznego okręgu rzeszowskiego — rezultat został ogłoszonym, a wybór delegata do rady szkolnéj powiatowéj, wysokiéj radzie szkolnéj krajowéj został przedstawionym do zatwierdzenia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkołę Batignolską w Paryżu, złożono w administracji *Kraju:* z wydziału pow. w Jaśle składki zebrane przez p. Izydora Bielickiego: Ant. Lisowiecki 10 zła., W. Bielański 5 złr., Stan. Romer 5 zła., J. Morawski 1 zła., Stoeger 1 zła., Brr. 1 zła., Konst. Piliński 5 zła., L. D. 1 złr., J. K. 1 zła., J. Pryt. 1 zła., A. Jakubowski 1 złr., A. Przyłęski 2 zła., J. Stenikowski 1 złr., Golczewski 2 złr.

W piątek dnia 12 maja o godz. 7 wieczorem, w lokalu czytelni akademickiéj, odbędzie się walne zebranie członków tow. gimnastycznego „Orzeł biały.“

W Postępie w dniu 13 b. m. daném będzie przedstawienie amatorskie złożone z dwóch komedji: „Zerwany most“ i „Nikt mie nie zna.“

Rezultatem z dokonanych na dniu 7 b. m. wyborów w towarz. strzeleckiém krakowskiém, a to na walném zebraniu członków, jest na rok bieżący następny komitet: Winc. Wolff prezes, Lud. Zieleniewski wiceprezes, Kazim. Henisz sekretarz, Edward Graff gospodarz. Członkowie komitetu: Teodor Baranowski, Wilhelm Brühl, Ant. Chmurski, J. August John, Ernest Stockmar. Zastępcy: Konrad Wenzel, Juljusz Grosse, Teodor Riedel, Ferd. Baumgardten. Kasjer: Adam Krywult.

Zakluczyn nad Dunajcem. — W dniu 29 kwietnia odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza ks. Jakóba Rozwadowskiego, byłego dusz pasterza w Timowy. Ten powszechnie znany i szanowany kapłan aczkolwiek dopiero od paru tygodni tu pozostawał, umiał sobie swoją gorliwością, roztropnością, uprzejmością, zjednać sympatję ogólną. Obrząd był świetny: licznie zgromadzone duchowieństwo, obywatele, mieszczanie i wieśniacy z chorągwiami i śpiewem, przy huku moździerzy, udali się na plebanją. Ztąd wyprowadzili ks. Jakóba Rozwadowskiego dwóch obywateli w kontuszach a dwanaście dziewcząt w bieli z rozpuszczonemi włosami szły obok niego, rzucając mu kwiaty po drodze, a klucze od domu bożego niosła na wezgłowiu w wieniec ubrana kilkoletnia dziewczynka. Ksiądz kanonik Martusiewicz w krótkości przemówił od wielkiego ołtarza o obowiązkach proboszcza i obowiązkach parafji, a potem odprawił ks. Jakób Rozwadowski w asystencji sumę, podczas któréj ks. Pociołowski znany kaznodzieja piękne kazanie powiedział, po sumie dziękując wszystkim, przyrzekał być ojcem i przyjacielem parafji.

Wylewy rzek. — W skutek ciągłych deszczów wezbrała woda w niektórych rzekach. Woda na Prucie wezbrała 7 b. m. pod Kołomyją o godz. 6 rano o 5 stóp powyżéj zera. Potok Kołomyjka zalał część przedmieścia Kuckiego. Większych szkód nie ma. — Komunikacja na Łomnicy pod Wistawą w pow. kałuskim przerwaną została zupełnie dnia 7 b. m. Stan wody 6 stóp nad zero; woda ciągle jeszcze w dniu tym przybywała.

Jak się dowiadujemy, u p. Mieczysława hr. Reya w Przecławiu bawi komisja śledcza wysłana umyślnie z Tarnowa w celu odszukania zbrodniarza, który otruł 100 wołów w gorzelni państwa Przecławia.

W Straszewicach, wsi należącéj do gr. k. biskupstwa przemyskiego, a znajdującéj się w pow. staromiejskim, powtarzały się w tych czasach pożary. W końcu dostrzeżono kobietę która podpalała. Gdy żandarmerja przyszła aby ją aresztować, podpalaczka widząc to powiesiła się.

W Ryszowie, w pow. sokalskim, włościanin Grzegorz Buzykiewicz wypił w dniu 1 b. m. od razu kwartę wódki i zaraz potem umarł.

Smutne losy telegramu. — Pani N. powierzyła stacji telegraficznéj w K. telegram do swego krewnego następującéj treści: „Przyślijcie konie z wózkiem, pojedziemy na Strusów, bo mosty zerwane.“ Telegram ten został doręczony adresatowi przez stację B. w następującéj formie: „Przyślijcie kojec z łóżkiem, pojedziemy na starość na polowanie.“

Wiadomości kościelne. — Dnia 19 kwietnia b. r., umarł w Rożnowie, pow. sandeckim djecezji tarnowskiéj, pleban obrz. łac. ks. Karol Grausch. Osierocone w ten sposób probostwo liczy 1070 dusz w siedmiu miejscowościach i półmilowém promieniu; do uposażenia należy 25 morgów ról, łąk a przeważnie (15 morgów) pastwisk i 21 sągów drzewa z lasów dworskich; czysty dochód roczny obliczony jest na 76 zła. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 218 zła. celem uzupełnienia kongruy do 294 zła.

Umarł także dnia 28 b. m. ks. Jan Fox, pleban w Ropczycach i notarjusz dekanalny ozdobiony złotym krzyżem zasługi z Koroną. Do parafji tego probostwa należą oprócz miasteczka pow. Ropczyce z przedmieściami dwie jeszcze wsie, razem w półmilowym promieniu 3571 dusz, względem których obowiązki duchowne sprawuje każdoczesny pleban i ustanowiony wikary. Uposażenie stanowią 110 morgów pól w dobréj glebie, obligacja indemnizacyjna na 9400 zł. m. k., czysty zaś dochód roczny razem i z pomniejszych źródeł obliczony jest na 804 zła. Oprócz tego posiada kościół odrębny majątek, z którego dochód roczny obliczony jest na 142 zła.

Między narodowa wystawa dzieł sztuki przemysłu otwartą została w Londynie dnia 1 b. m. Przy otwarciu przedstawioną została księciu Wales austrjacko-węgierska komisja wystawy. Roboty instalacyjne ukończone zostaną wprawdzie za kilka dni, ale mimo to wystawa ta według doniesień telegraficznych już dzisiaj przedstawia wspaniały i imponujący widok.

Dział architektoniczny wystawy jest bardzo bogaty i wspaniały. Niższo-austrjacka izba handlowo-przemysłowa wysyła dla tego działu osobnego sprawozdawcę inżyniera dr. Edwarda Schmidta. Dział sztuki przemysłowéj jest toż samo nadzwyczajnie bogaty i wspaniały. Do tego działu wysyła taż izba handlowo przemysłowa jako sprawozdawcę p. Jakóba Falke, kustosza c. k. austrjackiego muzeum dla sztuki i przemysłu. Niewiadomo jeszcze, czy i oddział środków naukowych na wystawie będzie miał osobnego sprawozdawcę z Austrji.

Francja, mimo nieszczęśliwego położenia w jakiém się obecnie znajduje, jest na wystawie znakomicie reprezentowaną.

Teatr. — We czwartek dnia 11 maja trzeci gościnny występ p. Winc. Rapackiego, artysty dramatycznego teatrów warszawskich: „Safanduły,“ komedja w 4 aktach W. Sardou, przełożył Gustaw Czernicki.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* hr. Wallis z Tarnowa, hr. Dzieduszycki z Galicji, Bringhaus kup. z Barmen, M. Białobrzeska wł. d. z Galicji, Wilkoszewski wł. d. z Bystrej, Busch kup. z Wiednia, Reisich z Suczawy, Kotarska wł. d. z Galicji, Huber i Steiner kup. z Rossji, Riper z Cieszyna, Przedpelski z Kalwarji, Kleber z Rumunji, Kraz z Wiednia, Klaczkowski i Ładoś ze Lwowa, Tychi z Wiednia, John kup. z Prus, Michałowski wł. d. z Witkowic, Gramatyka z Galicji, Lauterbach z Prus, Homolacz wł. d. z Gnojnika, Grinkal kup. z Prus, Umińska wł. d. z Bolcina, Goldblum kupiec z Działoszyc, Hosz wł. d. z Galicji, hr. Stadnicka z Podola, Wachtl z Sopotnia, Krigler z Wiednia, Winkler z Paryża, Wahn z Wiednia, Schayer ze Lwowa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wacław Popiel, Konst. Popiel, Kazimierz Żeliński, Wład. Haller, właściciele dóbr z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 maja. — Z powodu uroczystego święta nie było w dniu wczorajszym żadnych targów na granicy Kongresówki.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu od samego początku odbywał się bardzo słabo, dowóz zboża z powodu wczorajszego święta—i to tylko z najbliższych okolic Krakowa—był nadzwyczaj mały; porobiono wprawdzie niewiele znaczące układy na późniejsza cokolwiek odstawę, ale i to tylko z tutejszymi spekulantami, bo obcego kupca prawie żadnego nie było na targu. Spadek ceny, zwłaszcza pszenicy, na targach zamiejscowych odbił się i u nas. — W Peszcie spadła takowa o 15—20.

Płacono pszenicę żółtą 10—11.50, a białą 10.50—10.80, żyto 6.85—7.20, jęczmień zaniedbany 5—5.60, owies 3.80—4.25. Innych produktów prawie nic nie dowieziono. Oléj na targach zagranicznych podniósł się w cenie.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 9 maja 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 —	5 87½
„ Pszenicy jaréj ..	5 60	5 75
„ Żyta	3 40	3 57½
„ Jęczmienia	2 65	3 —
„ Owsa	2 —	2 25
„ Grochu	4 —	4 55
„ Jagieł	6 50	7 —
„ Fasoli	5 —	6 —
„ Tatarki	2 50	3 —
„ Ziemniaków	1 40	1 60
Cetn. w. Siana	1 25	1 50
„ Słomy	— 90	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 22	— 24
„ „ pośledn.	— 20	— 23
„ Polędwicy wołowéj	— —	— 35
„ Słoniny	— 44	— 48
„ Soli	— —	— 7
Garniec Spirytusu na 90⁰ .	2 50	3 —
„ Okowity na 80⁰ ..	— —	2 —
„ Masła	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 —	1 5
Miarka Kaszy jęczmiennéj .	— 50	— 64
„ „ częstochow. .	— 1	1 30
„ „ pszenicznéj .	— —	1 25
„ „ perłowéj ...	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj . .	— 95	1 —
„ „ „ łupanéj	— 80	— 85
„ „ jaglanéj	— 80	— 85
„ Pęcaku	— 80	— 85
Cetnar w. Mąki pszenicznéj	8 40	12 70

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 9 maja 1871 r.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
Karol Barański.
J. Bensdorff.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 9 maja. Przewódzcy stronnictwa staroczeskiego połączyli się z Petryną dla skłonienia jego frakcji do wystąpienia z rady państwa, w celu zapobieżenia osobnéj ugodzie z Galicją.

Berlin 8 maja. Utrzymują, że książe Bismark nie powróci jeszcze do Berlina, ale uda się z Frankfurtu wprost do Francji, a mianowicie do Compiègne (do głównéj kwatery królewicza saskiego. Powyższa podróż, stoi podobno w związku z zamiarem udzielenia zupełnéj wolności ruchom wojsk rządowych pod Paryżem.

Dziś o godz. 5 po południu obiegały zatrważające pogłoski po mieście, jakoby układy pokojowe we Frankfurcie zerwane zostały w ostatniéj chwili, w skutek depeszy z Wersalu do Favra, mówiono o zawieszeniu zwykłego ruchu na kolejach żelaznych, w celu przewozu wojsk niemieckich do Francji, a nawet o dalszéj wojnie. Niewiadomo ile w tém prawdy; oczekują jednak wyjaśnienia w dzisiejszym dzienniku urzędowym.

Co się tyczy układów pokojowych, słychać, że Bismark żądał oddania Nancy, Belfort i Longwy, na propozycję ministra finansów Pouyer-Quertiera, o obniżenie kontrybucji o dwa miljardy, że postawił następnie dla rządu wersalskiego termin 14 dni do stłumienia powstania w Paryżu, grożąc w przeciwnym razie wdaniem się wojsk niemieckich, a nakoniec, że zrobi użytek z prawa konfiskacji podatków w zajętych departamentach w razie nie wypłacania kontrybucji w należytych terminach i złego utrzymania wojsk niemieckich.

Podróż Bismarka do Compiègne, uważają za dowód zerwanych układów pokojowych, czemu przeczą jednak stanowczo ze strony urzędowéj. Szef korpusu inżynierji Kramcke, udał się dziś ze swoimi adjutantami na teatr wojny.

Donoszą z Paryża, że komisja bezpieczeństwa publicznego skonfiskowała dzienniki *Temps, la France* i 5 dzienników pomniejszych. Rossel rozdzielił w następujący sposób dowództwo nad armją czynną, Dąbrowski kieruje w Neuilly operacjami na lewym brzegu, Cecilia dowodzi centrum między Sekwaną i lewym brzegiem Biepru, Wróblewski lewém skrzydłem a Bergeret pierwszą i drugą brygadą rezerwową. Każdy z tych jenerałów zajmuje główną kwaterę w Paryżu.

Donoszą z Rouen, że Gambetta wydał dekret zwołujący nowe zgromadzenie narodowe do Bordeaux na d. 10 b. m. Rząd w Wersalu nakazał w skutek tego aresztowanie Gambetty i Lauriera. Utrzymują, że Gambetta został aresztowany w Lionie.

Berlin 9 maja. O niepokojących pogłoskach z Frankfurtu, zachowują tu ze strony urzędowéj najgłębsze milczenie. Podróż Bismarka do Compiègne, nastąpiła podobno w skutek żądania królewicza saskiego widzenia się osobiście z Bismarkiem.

Wersal 8 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, doniósł Baze, że utworzył się po wielkich miastach Francji rodzaj ligi republikańskiéj.

Mowca zwraca uwagę na program kandydatów municypalnych w Bordeaux, którzy utrzymują, że Rzeczpospolita stoi ponad ogólném głosowaniem. Ci, którzy proklamują taką doktrynę, nie są stronnictwem ale sektą.

Zgromadzenie narodowe powinno protestować przeciw podobnéj doktrynie — która jest niewolą narzuconą narodowi z dołu.

Baze rozbiera żądania ligi republikańskiéj i powiada, że zgromadzenie nie powinno znosić nadal podobnych kroków.

Minister Picard odpowiada, że rząd nie spodziewał się interpelacji i dodaje, że nie ma potrzeby udowadniać, że prawo jest przy zgromadzeniu narodowém, a tak zwani republikanie naruszają na każdym kroku zasadę konstytucji republikańskiéj i schodzą do rzędu prostych wichrzycieli. Rząd czyni stósowne kroki, aby ich złamać, i rozesłał w tym celu rozmaite polecenia do departamentów.

Wersal 8 maja godzina 6 wieczorem. Baterja na Montretout rozpoczęła z rana umiarkowany ogień; jutro ma rozpocząć silną kanonadę.

Baterje konfederatów odpowiadają dość żywo; fort Issy i Vanvres odpowiada bardzo słabo.

Komisja z izby odrzuciła wniosek Quineta, dotyczący zmiany w ustawie wyborczéj, ze względu, że cała ustawa wyborcza będzie później zbadaną.

Bruksela 6 maja. *Le Nord* donosi w korespondencji z Frankfurtu, że według wiadomości z wiarogodnych źródeł ma być podpisany ostateczny pokój w Frankfurcie, skoro tylko nastąpi zupełne porozumienie się co do sposobu wypłaty szkód wojennych.

Bruksela 8 maja. Ostrzeliwanie murów miasta Paryża rozpocznie się jutro. Paryż nie będzie bombardowany, ale wojska przypuszczą szturm, skoro uczyniony zostanie dostateczny wyłom. Thiers ma nadzieję na współudział lojalnych mieszkańców miasta Paryża.

Florencja 6 maja. Na posiedzeniu izby deputowanych interpelował Crispi względem zakazu uroczystego obchodu w Rzymie rocznicy 30 kwietnia 1849 r. Lanza wykazał niestósowność podobnéj demonstracji i skonstatował, że rząd ma dowody, iż kilku burzycieli zamyślało przy téj sposobności naruszyć porządek publiczny.

Większa część ludności Rzymu pochwala zachowanie się rządu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 9 maja.

H. (Dwudzieste trzecie posiedzenie izby niższéj rady państwa.)

Posiedzenie prawie całe z małym wyjątkiem wypełnione zostało rozprawami nad „projektem (do prawa)“, przedłożonym w d. 25 z. m. przez ministerjum Hohenwarta.

Być może, że p. Hohenwart liczył na poparcie centrum i że się w ostatniéj chwili spodziewał przypadkową otrzymać większość, albo też chciał się przekonać, na ile głosów w izbie niższéj może liczyć w podobnych wypadkach; dość, że nie cofnął przedłożenia i że go bronił, ile mógł, najlepiéj. Nic to jednak nie pomogło. Co podług rezultatu uprzednich rokowań i rozbioru téj kwestji w różnych kołach przewidzieć było można, nastąpiło; wniosek upadł, t. j. izba niższa nad przedłożeniem rządowém przeszła do porządku dziennego.

Sprawozdawca dr. Herbst odczytał znany referat wydziałowy, poczém dwóch mówców z prawéj strony przemawiało przeciw wnioskom wydziału, jeden z Bukowiny Kovacs, który zawsze głosuje pospołu z delegatami galicyjskimi, drugi hr. Ludwik Wodzicki z Galicji.

Trudném było zadanie mówców, bo trzeba było bronić i „przedłożenia“ *in merito,* i ubezwładnić logiczną argumentacją twierdzenie referenta, że ten projekt choćby został przyjęty, na nic się nie przyda, nikomu nie przyniesie korzyści, a zrodzi w dalszych następstwach chaos. Mówcy ci ograniczyli się w głównych wywodach na podnoszenie dobrych intencji ministerstwa i wykazaniu, że przedłożenie rządowe nie szkodliwe. Poseł z Galicji miał w pierwszéj swéj mowie rajchsratowéj niemieckiéj do walczenia i z przedmiotem niewdzięcznym i z trudnością języka.

P. Hohenwart powstał i miał długą mowę w obronie rządowego elaboratu. Wziął sobie sprawozdanie wydziałowe za punkt wyjścia do obrony przedmiotu i ustęp za ustępem jak mógł zbijał to wywodami, z których parę było dość trafnych, to odwoływaniem się na paragrafy ustawy zasadniczéj, to na ordynację czy statut izby i zakończył żądaniem, by nie przechodzić do porządku dziennego.

W ogólności wywody ministra-prezydenta nie były silne i nie mogły zrobić wrażenia, bo podstawa była wątła, na któréj oparte było przedłożenie rządowe, które miało mieć na celu rozszerzenie inicjatywy sejmów.

W mowie swéj musiał p. Hohenwart w rozbieraniu przedmiotu raz dowodzić, że reprezentacje legalne królestw i krajów austrjackich mają prawo naturalne, by na ich głos zważano, a drugi raz musiał okazywać z treści projektowanéj ustawy, że właściwie rajchsrat ma decyzję w ręku, bo może odrzucić wnioski sejmowe, kiedy to uzna za stósowne i odpowiedne interesom państwa... więc niby właściwie rzecz niewinna i nieszkodliwa, pocóż ją odrzucać?

Tę słabą stronę z wielką energją i jak po nim widać było, z prawdziwą satysfakcją podniósł dr. Herbst, napomknąwszy w kilku słowach o argumentach poprzednich mówców tyle, że nigdy uważaną być nie może jako motyw do do wniesienia i przeprowadzenia jakiéjkolwiek ustawy na drodze legislacyjnéj dobra intencja wnioskodawcy, lub nieszkodliwość wniosku, tylko przedmiot musi być uznany potrzebnym i użytecznym. Pana Hohenwarta wywody odpierał krytycznie, odwołując się na paragrafy ustaw obowiązujących i byłby swoje ekspektoracje mógł zakończyć prędzéj, gdyby nie czuł potrzeby wylania żalów swoich i swéj partji z powodu zarzutów (jakie organa półurzędowe z początku robiły liberałom niemieckim) i *ad vocem* nie-austrjackiego usposobienia.

Tu się wyraźnie przygotował, i co do modulacji głosu, o pół oktawy zniżonego, i co do wyboru słów, i co do stopniowania siły wyrazów, by zrobić efekt i skończyć wśród oklasków przychylnéj publiki i większości swojéj.

Zabrał potém jesze głos minister Grocholski i w kilku słowach zakonstatował, że przedłożenie teraźniejsze nie jest w takim związku z późniéj wniesionym projektem prawnym (o Galicji), o jakim pisały dzienniki, t. j. że rząd miał dopiero powziąć myśl przedłożenia rajchsratowi znanego „surrogatu rezolucyjnego“, jak się przekonał o złych szansach, jakie ma dzisiejsze przedłożenie. Tak nie jest, jedno drugiemu się nie sprzeciwia.

Na to znowu Herbst odpowiedział, dedukując jakąś sprzeczność między wywodami ministrów Hohenwarta i Grocholskiego.

Przystąpiono do głosowania; za przejściem do porządku dziennego było 88, a przeciw 56 czy 58.

Dwóch włościańskich delegatów z Galicji wotowało z większością.

Z bukowińskich, goryckich, tyrolskich głosów i delegacji galicyjskiéj składała się mniejszość.

Przyszła sesja w piątek.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram (spóźniony z powodu przerwanéj linji), który tu zamieszczamy jako dopełnienie korespondencji wiedeńskich.

Wiedeń 9 maja po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia rajchsratu. Rozprawa o wniosku rządowym względem inicjatywy sejmowéj.

Wodzicki i Kovats oświadczają, że będą głosować przeciw porządkowi dziennemu. Prezes ministrów mówi: Rząd oświadczył już raz, że żadne przedłożenie nie zdoła pokoju wewnętrznego przywrócić; przedłożenie obecne jest tylko krokiem jednym. Prezes ministrów wskazuje na los rezolucji galicyjskiéj, która nie mogła się dostać do izby, gdyż rząd nie chciał jéj wnieść. W swoim czasie uznała sama dotycząca komisja, że jest pod tym względem luka w konstytucji.

Jeżeli to przedłożenie zdoła tę lukę wypełnić, zasługuje ono na lepszy los. Prezes minister wzywa do rozważenia, że pewne ustawy, jak policja nad cudzoziemcami, prawo stowarzyszeń, ustawy edukacyjne, wymagają w różnych prowincjach różnego zastosowania. Daléj zwalcza motywa sprawozdawcy, wylicza wiele to szans jeszcze rajchsratowi pozostaje, a nadto utrzymanie i współudział praw rajchsratu w wielu przedmiotach dotyczących krajow. Obawa konfliktów rajchsratu z sejmami jest nieuzasadnioną, zwalcza zdanie, jakoby przedłożenie stawiało rajchsrat w upokarzającém położeniu; uprasza w końcu izbę o przystąpienie do specjalnych rozpraw.

Sprawozdawca Herbst oświadcza, że wywody prezesa gabinetu zbijały motywa sprawozdania komisji, ale że nie przedstawił żadnych argumentów za przedłożeniem — i zbija wywody hr. Hohenwarta.

Minister Grocholski oświadcza, że przedłożony projekt do ustawy nie stoi w żadnym związku z przedłożeniem rządowém dotyczącém Galicji (są sobie przeciwne *Red.).* Ostatnie przedłożenie jest specjalną, daléj idącą zmianą (?) konstytucji.

Po krótkiéj replice Herbsta przyjmuje izba przejście do porządku dziennego 88 głosami przeciw 55. Za tém głosowali: skrajna lewica, lewy środek, z wyjątkiem Charkatz i Kokoszowa, i dwóch chłopów ruskich.

Projekt do ustawy o sądownictwie landwery przyjęto bez obrad z poprawkami poczynionemi przez izbę panów.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Uwaga ogólna zwrócona znowu na Francję, konferencje pokojowe we Frankfurcie nie powiodły się tak samo jak Brukselskie. Książę Bismark wyjechał znowu do Francji; w Berlinie niepokój wzrasta z każdym dniem. Rząd wersalski wydał nową odezwę — któréj niepodobna wróżyć lepszego skutku, jak dotychczasowym. Zapowiadanie z góry planu walki ze strony rządu wersalskiego, jest dzieciń每stwem. Odezwa ta jest nowym dowodem słabości Wersalczyków.

Ostatnie telegramy.

Cieszyn 10 maja. Deputacja z adresem do ministerstwa o równouprawnienie narodowe wyjechała wczoraj po południu. Podpisów przeszło 8000. Członkami deputacji z Cieszyńskiego są: Dostal ze Suchéj, Stonawski z Lesznéj i Polaczek z Jabłonkowa. Z Opawskiego jedzie trzech — imiona ich niewiadome. (Szczęść Boże! *Red.)*

Paryż 8 maja. Dziś żywa akcja; wszystkie baterje wersalskie strzelają — Cecilia spadł z konia i musi leżeć w łóżku. Nota wersalskiego *Journal officiel* o zakazie kongresu municypalnego w Bordeaux krytykują dzienniki paryzkie. Liga z powodu tego zakazu połączy się z komuną. Liga mianowała 5 delegowanych, którzy udają się do Bordeaux, aby kongres zebrać. Kolumna Vendome stoi jeszcze nietknięta.

Paryż 9 maja. Komendantem Bicetre mianowany Meillet — Dombrowskiemu powierzone zostanie naczelne dowództwo. Fort Issy został wczoraj zupełnie opuszczony. Paryż od Genevilliers do Ivry jest zupełnie zamknięty. Komuna ustanowiła cenę chleba na 50 centimów za kilogram.

Berlin 10 maja. Komisja parlamentu do ustawy wcielenia Alzacji i Lotaryngji przyjęła do § 2 wniosek wprowadzenia już teraz w tych prowincjach indigenatu związkowego. Do § 3 przyjęto wniosek Miquela orzekający, że zmiany przepisów konstytucji przy wprowadzeniu jéj w Alzacji wymagają przyzwolenia parlamentu.

Petersburg 10 maja. Żona następcy tronu powiła syna.

Berlin 9 maja. (Kursa). Akcje kredytowe 152. — Lombardy 96¾. — Kolej państwowa 228¼. — Renta włoska 55⅜.

Kursa. — Wiedeń 10 maja godz. 2.— Akcje kredytowe 281.—. — Lombardy 179.—. —Losy z r. 1860 97.50. — Losy z r. 1864 126.25. — Akcje franko-austr. 110.50. —Napoleony 9.92½.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 263.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.—. — Akcje banku 744.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.—. — Akcje banku jeneraln. 90.50. — Renta w srebrze 68.75. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 248.80. — Akcje kolei rząd. 422.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 164.25.—

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 6 maja.	żądają zł. c.	płacą zł. c.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73 50	72 50
„ „ „ 5%	84 —	83 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 75	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	88 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	266 —	263 —
„ „ „ lwows.-czer.	179 —	176 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	121 —	118 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 —	75 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	161 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	124 —	122 50
Dukat ważny	5 98	5 90

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie ...	10 20	10 05
WIEDEŃ, 9 maja.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 80	68 70
„ wal. austr. spłac. 5%	59 15	59 5
Losy pożycz. z r. 1839	296 —	295 —
„ „ 1854 4%	92 —	91 —
„ na 500 1860 5%	97 20	96 —
„ na 100 1860 5%	109 50	109 —
„ na 100 1864	126 25	126 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 —	74 50
„ „ bukow. ...5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr. .	248 25	247 75
Anglo-węgierskie	86 —	85 50
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł. .	279 80	279 10
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	110 —	109 50
Krakowski hand. przem. .	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	745 —	744 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 50	177 25
Czeska zach. na 200 złr.	263 —	262 50
„ północ. „ 150 „	— —	— —
Elżbiety .... na 200 „	224 —	223 75
Ferdynanda na 1000 „	2242 —	2237 —
Franc. Józefa „ 200 „	201 25	201 —
Kar. Ludwika „ 200 „	262 50	262 2
Koszyc. Bogum. 170 „	96 75	96 25
Lwow.-Czern. na 200 „	172 25	171 75
Północn. zach. austr.	214 50	214 —
Rudolfa .... na 200 złr.	164 50	164 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	172 —	171 50
Rzadowa na 200 (500 fr.)	421 50	420 50
Theissbahn	248 50	248 —
Tramway	217 —	216 50
Południowa na 500 fr. ...	178 20	178 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163 50	163 —
„ wschodnia 200 „	84 75	84 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	72 50
„ „ 5%	— —	83 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 25	88 —
„ „ Bank. Włos. 6%	88 50	88 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 75	97 50
„ „ „ W. A. 5%	93 —	92 8
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	98 —	97 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 —	94 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 25	94 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 75	92 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	102 25	101 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 50	91 25
„ „ „ WA. 5%	88 50	88 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 75	106 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	104 75
„ „ „ 2 emisja	100 50	100 20
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 50	79 25
II. „ „ 5%	91 —	90 50
III. „ „ 5%	83 60	83 40
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 —	90 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rzadowa ...... na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	135 25	134 75
Południowa	112 50	112 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 —	89 80
Bony 1870 za 74 „ 5%	242 —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 —	163 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	102 —	100 —
Keglewicza .... na 10 „	17 —	16 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	124 —	122 —
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 ... 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 25	104 15
Hambrg 100 mark 4 „	92 —	91 90
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 25	125 20
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
Napoleony	9 92	9 91
Srebro	122 75	122 50
LWOW, 5 maja.		
Indemn. galicyjska 5%	75 75	75 25
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 60	83 10
„ „ 4%	73 50	73 —
L. zast. banku hip. 6%	88 65	88 15
„ „ włościań 6%	88 50	88 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 89	5 84
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 75	122 50
WARSZAWA, 3 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	89 38	88 88
„ „ „ 2.. 4%	88 38	87 88
„ zastawne z r. 1869	88 25	87 90
„ likwidacyjne.. 4%	73 55	73 21
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 50	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	74 —	73 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 95	91 75

(Nadesłane.)

Nie ma choroby, którąby się oprzeć mogła delikatnéj *Revalescière du Barry,* która usuwa bez medycyny i kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo O..a św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Szanowny Panie! **Glainach** 14 lipca 1867.

Revalescierę pańską, któréj prócz Boga zawdzięczam życie wśród okropnych chorób żołądka i nerwów, zamierzam dłuższy czas jeszcze używać jako śniadanie i proszę zatem uprzejmie szan. Pana o łaskawe przesłanie jednéj puszki na 12 funtów za pobraniem pocztowém.

Z uszanowaniem i wdzięcznością:
Jan Godez,
wikarjusz w probostwie Glainar, pocztą Unterlengen przy Klagenfurcie.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą,“ i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w niowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer.

L. 474.

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Jaśle jest do obsadzenia posada konduktora drogowego z płacą roczną 400 złr. w. a. i 200 złr. w. a. na koszta podróży. Kandydaci podania zaopatrzone w świadectwa z wiadomości technicznych, nadsyłać mogą Wydziałowi do dnia 30 maja r. b.

Z Rady Wydziału powiatowego w Jaśle dnia 6 maja 1871.

1786(1-3) Prezes
Ant. Lisowiecki.

REALNOŚĆ

pod Nr. 36 na Wesołéj, obok OO. Jezuitów jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość powziąść można tamże u właściciela. (1788)

Młoda, dobrze wychowana osoba, życzy sobie jechać do wód z starszą damą na wspólne koszta podróży i i pobytu — bliższa wiadomość w aptece p. Reid w Tarnowie.
1783(1-2)

Główna wygrana
złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 170 złr.
dnia 1 czerwca 1871
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. rządu austrjackiego z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wysokie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **165** złr. jako najmniejsze ciągnienie każdego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność mała wkładka wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie. każdemu obstalunkowi dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
1785(1-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17	„
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ lepszy	24—28	„
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25	„
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60	„
„ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100	—120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaljowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „ z krzyształ. szkłem	36—	„
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	—120	„
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100	„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	—15	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90	—100	„
Budziki z zegarkami	7—	„
„ same zapalające swiece	9—	„
„ narzadem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedna stację	28—	„

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 „

Reperacje uskntecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową na tychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(48-50)

M. DWORSKI w KRAKOWIE

otrzymał
świeżą i oryginalną krowiankę styryjską.

Poleca również prawdziwą „paryską wodę do farbowania włosów“ **Eau Berger** zwaną; **Eau de Princesses**, czyli **Rosę piękności do nadania delikatności skórze** i w ogóle wszelkie inne potrzeby toaletowe.

Utrzymuje **Skład prawdziwéj herbaty kiachtyńskiéj, araku, win francuskich, likierów, wódek gdańskich i innych, masy do zapuszczania posadzek, fajek, cybuchów, cygarniczek i t. p.**

Skład papieru i wszelkich potrzeb piśmiennych.
Skład ogniotrwałych kas z fabryki F. Wertheima i spółki w Wiedniu.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

wyjdzie w drodze prenumeraty drugie poprawne wydanie
JULIANA LUBIENIECKIEGO
„Dokładna nauka dla pasieczników“.

Dzieło to od kilku lat zupełnie wyczerpane, zostało w nowem wydaniu przejrzane przez **P. Kluczenkę** fachowego pszczelarza, systematycznie uporządkowane i **najnowszemi wynalazkami** uzupełnione. Oprócz **60 rycin** w tablicach pomnożone będzie dzieło **30 drzeworytami w tekscie.**

Zwracamy przytem **szczególną uwagę** pp. pszczelarzy mieszkających w **okolicach bezleśnych** na spis ulów **słomianych** zastósowanych do snozów lub ramek. Dołączyliśmy również opis i **rysunek maszyny odśrodkowéj** do wyrzucania miodu, jako też **wzory ramek i ulów ramowych różnego rodzaju**, które w najnowszych czasach po ulepszeniu tychże coraz więcéj w używanie wchodzą.

Całe dzieło obejmować będzie **55 do 60 arkuszy druku.** Wyjdzie **w 3 tomach**, które w przeciągu 3 miesięcy wydane zostaną.

Z końcem maja opuści prasę tom I.

Cena całego dzieła w drodze **prenumeraty wynosi złr. 5.**

Dla ułatwienia nabycia tego dzieła, przyjmuje księgarnia częściową spłatę i tak:
przy tomie I. złr. 3.
przy tomie II. złr. I,
przy tomie III. złr. I. (1774)

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

W Krakowie księgarnia W. Jaworskiego.

Trudno uwierzyć, a przecież prawda,

iż następujące
dobrze uregulow. zegarki własnego wyrobu
wypróbowane przez c. k. urząd probierczy
sprzedaje się z poręczeniem trzechletniém po niesłychanie niskich cenach.

Tylko **1** złr. **50** kr. albo **2** złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z jednorocznem poręczeniem.

Tylko **9** złr. prawdziwy angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zégarka ze złota talmi z medaljonem i kartą zareczenia.

Tylko **12** złr. srebrny zégarek cylindrowy z prawdziwa obrączka złota do odskakiwania, mocném szkłem kryształowém, wraz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartką zareczenia.

Tylko **15** albo **20** złr. prawdziwy angielski srébrny zégarek ankrowy savonette, z podwójna kopertą najpiękniéj grawirowaną wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartka zareczenia.

Tylko **13** złr. prawdziwy angielski zegarek chronometrowy srebrny w ogniu złocony, wraz z łańcuszkiem medalionem z złota talmi i karta zareczenia.

Tylko **14** złr. taki sam w znacznie lepszym gatunku z oryentalnym drogoskazem.

Tylko **14** albo **17** złr. prawdziwy angielski zégarek remontoir Prince of Wales najsilniejszego kalibru z szkłem kryształowém, z wnętrzem nikłowém z prawdziwego złota talmi; zégarki te o tyle są lepsze od innych że nakręcają się bez kluczyka, do takiego zégarka otrzymuje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartka poręczenia gratis.

Tylko **13** złr. prawdziwy angielski zégarek cylindrowy z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnetrze chociaż zamknięte zobaczyć, oraz z łańcuszkiem z słota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko **13** złr. zégarek z złota talmi z podwójną kopertą savonette odskakującą, szkła kryształowe i wnętrze niklowe, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą poręczenia.

Tylko **14** albo **17** złr. zupełnie mały damski zégarek srebrny pozłocony wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i kartką poręczenia.

Tylko **18** złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny zégarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i kartką poręczenia.

Tylko **18** albo **20** złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski zegarek ankrowy na 15 rubinów wraz z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, i kartką poręczenia.

Tylko **20** złr. srébrny zegarek remontoir bez kluczyka nakręcający się wraz łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko **23, 25 27** złr. złoty zégarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — nastepnie 45—65 z kamieniami brylantowemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. **1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7**, łańcuszki na szyję długie złr. **1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.**

Pendułowe zégary z własnéj fabryki
raz na dzień naciągany 10, 11 i 12 złr., — co 8 dni 16, 17, 18, 19 i 20 złr.
Budziki bijące godziny i półgodziny co 8 dni się nakręcające od 25 do 30 złr. największe. Zégarki repetir bijące kwadranse i godziny od 40 złr. w górę.

Najnowsze własnego wynalazku
zegary pendułowe z werkiem grającym 2 lub więcéj kawałków — co godzinę jeden grając. Werki grające 2 kawałki 18 do 20 złr. 3 kawałki 25 — 28 złr. Wszystkie zégarki są pierwszéj jakości i nie należy ich mieszać z fałszywemi.

Za poprzedniem przesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową każde zamówienie uskutecznia się punktualnie w 24 godzinach.

Nieregulowane zégarki 2 złr. taniéj. Cenniki gratis.

Zégarmistrze, handlujący zégarkami znajdą wielki zbiór zégarków od 4.000 do 5.000 sztuk po zadziwiająco tanich cenach.

Tylko w skutek kilkoletniego pobytu w Anglji i Szwajcarji i wielkiego pokupu jestem w stanie sprzedawać zégarki tak tanio.

Józef Hawelka fabrykant zégarków w Wiedniu,
Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Za zégarki u mnie nabyte ręcze 3 lata w przypadku, jeżli w ciągu tego czasu sprężyna się złamie lub coś innego się zdarzy, obowięzuję się to bezpłatnie naprawić.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse. 1695(2-12)

Nieustannie za pomocą moich
INSTRUKCJI GRY

wychodzą największe wygrane. Między innemi wygrali w ostatnim czasie **Terna:**
Pan **Franciszek Jan Bauer** w Reichenbergu.
„ **A. Nothhaft** un. w Steuer.
„ **Ferd. Danyay** w Rosenberg pod Bielitz.
„ **L. Jodl** w Kralup.
„ **Wil. Frydrych** w Grossjober.
„ **Franz Sohr** w Olomuńcu.
Pani **Matylda Sorges** w Pradze.
„ **Gabryela Löwy** we Wiedniu. 1775(1-2)

Wymienieni to potwierdza. Warunki moje są: Udział 10% od wygranéj, daléj poprzednia jednorazowa gratyfikacja **1 złr.**, za ekstrakto albo ambo, **2 złr.** w. a. za terno, amboterna albo kwaterna kombinacje. Na zapytania daje bezpłatnie wyjaśnienia. Na życzenie tajemnica. Moje gry są również dla uboższych przystępne.

Kto z prawdziwem powodzeniem grać chce, niech się uda z zaufaniem
Do profesora matematyki von Orliçe w Berlinie, Wilhelmstrasse N. 129.

DOM KOMISOWY BANKU GALICYJSKIEGO

dla
Handlu i Przemysłu w Tarnowie oznajmia niniejszém, że zrobiwszy układ z zarządem fabryki kości nawozowych w Dęborzynie, dostarcza takowych w każdéj ilości a na żądanie udziela takowych z trzechmiesięcznym terminem wypłaty. 1773(1-3)

BÓL ZEBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.
ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY 1760(3-6)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi
Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Największa i najtańsza c. k. uprzyw. 1506(10-12)
Fabryka Mebli żelaznych i Maszyn do Szycia

Jana Schlesingera w Wiedniu, Taborstrasse, 38, własny dom,
poleca swój wielki skład wszystkich gatunków mebli **salonowych, podróżnych i ogrodowych,** niemniéj i **maszyn do szycia** według najlepszych systemów po najtańszych cenach fabrycznych, a mianowicie: **łóżka dla dzieci** od złr. 8 do 30, **łóżka składane** od złr. 6 do 12, **łóżka blaszane** od złr. 16 do 80. — Należy szczególniéj zwrócić uwagę na **maszyny do szycia** po zniżonych cenach: **Grovera & Bakera** złr. 45—60, systemu **Greifera, Wheelera & Wilsona** złr. 55—60, maszyny **Hovego** dla krawców i szewców złr. 65—80 z poręczeniem na 5 lat.
Cenniki przesyła się gratis i franco. — Za opakowanie liczy się jak najmniéj.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, Wien.

Ciągnienie 1-go czerwca 1871 r.
C. K. LOSOW PAŃSTWOWYCH Z ROKU 1839.

Wygrana złr. 300.000. 280.000, 220.000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2.000, etc. etc.

Tylko jeszcze 6 ciągnień

mają te losy i wydajemy, aby **każdy z małą wkładką** mógł wziąć udział, stemplowane 20-te części rewersu udziałowego ważne na wszystkie 6 ciągnień na 5-tą część losu

à 10 złr. w. a. za sztukę

bez późniejszéj dopłaty. Skoro tylko rewers udziałowy będzie w seryi wylosowany, kupujemy na żądanie takowy **za 14 złr.** napowrót, przez co **zagwarantowaną jest pewna korzyść 4 złr.** na sztuce, (przy 20 sztukach 80 złr.), przez co osiąga się tylko **zysk, nigdy** zaś **stratę**. Za przesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowém w kwocie **10 złr.** za sztukę, **(10 sztuk 95 złr., 20 sztuk 185 złr.)** przesyła się **natychmiast** te rewersa udziałowe.

Prospekta i listy ciągnień gratis. 1743(1-10)

Rothschild & Comp.

Wien, Opernring, 21.

DOM ZLECEŃ i SKŁAD NASION

w Krakowie przy ulicy ś. Jana L. 292 wchód od przeczniey,
otrzymał w komis i sprzedaje po zniżonych cenach:

Miodową trawę, korzec złr. **5** — **Esparcettę,** złr. **8** — **Sporek mały,** złr. **9** — **Sporek wielki,** złr. **12** — **Łubin żółty** lub **niebieski,** à złr. **10** i **koniczynę czerwoną.**

Poleca również **Buraki pastewne,** których wszystkie gatunki cennikiem objęte (z wyjątkiem francuskich i olbrzymich Pohla) zniżył o 5 cent na funcie wied. z poręczeniem za pewność kiełkowania.

Otrzymał także świeży **Koński ząb** (kukurudza amerykańska, garniec po złr. **1** lub funt wied. centów **20**.

Cenniki składu nasion przesyła się na żądanie franco.

1718(4-4) **J. Jerzmanowski.**

Firanki Koronkowe

z własnéj fabryki
po zadziwiająco tanich cenach, a mianowicie:

6-łokciowe,	2 złr.	20 kr.	lepsze zaś do 20 złr. poleca
8- „	2 „	90 „	
8- „	3 „	30 „	
9- „	3 „	60 „	
10- „	4 „	— „	

Juliusz Gabrieli w Wiedniu
Wieden, Margarethenstrasse, Nr. 4, vormals Adlergasse. 1730(3-10)
Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowém.
Na żądanie przesyła się także wzory.

Choroby Żołądka

leczy zupełnie przez Pragski Wydział medyczny badany, z roślin alpejskich robiony i tysiącktotnie doświadczony

GASTROFAN,

aptekarza **Józ. Fürsta** w Pradze. 1 flaszka **70** ct. w. a.
1604(9-?) Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska w hotelu pod „Różą“.

HANDEL MAXYMILIANA CARO

W KRAKOWIE
ulica Grodzka, 103,
poleca:
Portland Cement
grodziecki, opolski i szczeciński,
Roman Cement,
Tektury i Filz ogniotrwałe,
GIPS
dla
murarzy i rzeźbiarzy.
Angielska smoła węglana,
Smołowiec węglany,
Asfalt rodzimy,
Glazurę chemiczną
do poprawy
uszkodzonych dachów.
CERATĘ

na podłogi, imitującą posadzkę lub dywan w wszelkich szerokościach,
CERATĘ
na chodniki, powozy, stoły i meble w sztukach po 10 łokci.
Oléj rzepakowy i lniany
Rybi tran,
w beczkach 3-centnarowych.
Wskazówki, jak pokrywać dachy, tudzież cenniki i wzory, przesyła się franco. Przy większych zakupnach, zniżone ceny.
Zlecenia uskutecznia się za wypłatą na poczcie.
1715(3-25)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

Letnie mieszkanie

w Woli Justowskiéj pod L. 38 składające się z dwóch pokoi i saloniku jest każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu lub listownie p. a. Fryderyk Streer poczta Kraków. 1782(1-2)

REALNOŚĆ

przy ulicy Wolskiéj „Odrobina“ zwana, złożona z dwóch domów i ogrodu jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższa wiadomość powziąść można u właścicielki codziennie w godzinach popołudniowych. 1770(2-3)

Subjekt księgarski

ukończywszy obecnie 4-letnia praktykę, posiadający doskonałe wiadomości i chwalebne świadectwa, władający 4-ma językami, poszukuje od czerwca b. r. bądź na prowincyi, bądź w Krakowie odpowiedniego miejsca.— Tenże będąc w handlu, gdzie obok księgarni znajdował się skład papieru i galanteryi — obznajomiony z témże jest dokładnie. Adres **A. K.** poste rest. Tarnopol. 1746(3-3)

FIRANKI.

Angielskich firanek koronkowych do okien największy dobór.

7		po fl. 2.80, 3, 3.25, 3.50 do 5 fl.
8		po fl. 3, 3.25, 3.50, 3.75, 4, 4.50 do 8 fl.
9	lokci długie	po fl. 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7 do 12 fl.
10		po fl. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 15 fl.
8		muślinowe od 2.90 do 6 fl.

K. k. Hof-Weisswaaren-Handlung am Hof Nr. 5 in Wien, zum Fürsten Metternich.
Przesyłka za wypłatą na poczcie. — W zakupnach większych procenta.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.